

GAZETA UNIwersytecka

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 2 (150) Luty–Marzec 2016

A portrait of Professor Jerzy Gwizdała, a middle-aged man with glasses, wearing a blue suit and a blue patterned tie. He is holding an open book and looking directly at the camera with a slight smile. The background is a library with bookshelves filled with books.

**PROFESOR JERZY GWIZDAŁA
REKTOREM UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO
NA KADENCJĘ 2016–2020**



TARGI AKADEMIA 2016

W OBIEKTYWIE AGNIESZKI KAŻMIERCZAK





UNIWERSYTET GDAŃSKI

GAZETA UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Rada programowa:

dr Jacek Taraszkiewicz (przewodniczący)

prof. dr hab. Dariusz Szlachetko

prof. UG, dr hab. Jerzy Gwizdała

dr Grzegorz Pawłowski

mgr Dominik Walczak

Łukasz Bień

Redaktor naczelny:

Tomasz Neumann

Sekretariat:

Monika Lewandowska-Skrzek

Skład i opracowanie graficzne:

Ka Leszczyńska

Korekta:

Aleksandra Pryczkowska

Wydawca:

Uniwersytet Gdański

Nakład:

2000 egzemplarzy

Adres redakcji:

Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 110

81-824 Sopot, pok. 201, 202

tel. (58) 523 12 62; fax (58) 523 12 63

e-mail: gazeta@ug.edu.pl

Wydanie internetowe:

gazeta.ug.edu.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

W NUMERZE

2 Kalejdoskop

6

Przemówienie JM rektora Uniwersytetu Gdańskiego prof. Bernarda Lammka z okazji 46 rocznicy powołania uczelni



9 Profesor Anna Jadwiga Podhajska – minęło 10 lat od Jej śmierci

11 Sprawozdanie z konferencji "Damages for violations of human rights – domestic, comparative and international perspectives"

12 Naruszanie praw człowieka – jak naprawić szkody?

14 40 lat historii prawa i ustroju na Uniwersytecie Gdańskim. Jubileusz Profesora Tadeusza Maciejewskiego

16

Oplatek uczelnianej „Solidarności”



17 Spotkanie świąteczno-noworoczne Stowarzyszenia Absolwentów WSHM, WSE i WE UG

18 W kręgu dzieł współtwórcy Konstytucji Trzeciomajowej

20 Co dalej ze studiami III stopnia na polskich uczelniach?

24

„Uniwersytecka galeria twarzy”
Portret dziesiąty:
Paixão



28 Amatorski turniej szachowy

■ Prof. Marcin Pliński uhonorowany Medalem im. Alfreda Lityńskiego

Profesor Marcin Pliński z Wydziału Oceanografii i Geografii UG został uhonorowany Medalem im. Alfreda Lityńskiego, który jest przyznawany jako wyraz szczególnego wyróżnienia i uznania za zasługi na rzecz hydrobiologii i Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego. Jest to najwyższe wyróżnienie w środowisku hydrobiologów polskich. Od ponad 50 lat, odkąd zostało ono ustanowione, wyróżnione zostały nim jedynie 22 osoby.

Profesor Marcin Pliński jest wybitnym specjalistą w zakresie biologii i ekologii morza, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki toksycznych zakwitów sinic. Ma na swoim koncie ponad 200 publikacji naukowych, w tym jako redaktor naukowy wielu cenionych monografii. Jedną z najbardziej znanych to dwunastotomowa *Flora Zatoki Gdańskiej i wód przyległych (Bałtyk Południowy)*. W latach 80. XX wieku profesor przez dwie kadencje pełnił funkcję dziekana Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii, a w latach 1996–2002 (też

przez dwie kadencje) był rektorem Uniwersytetu Gdańskiego. Pełnił także funkcję przewodniczącego Komitetu Ekologii PAN, Komitetu Badań Morza PAN oraz prezesa Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego. Za swoją działalność naukową i organizacyjną był wielokrotnie nagradzany, m.in. Nagrodą Naukową Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza oraz Medalem im. Kazimierza Demela, ponadto za działalność dydaktyczną Nagrodą Nauczyciela Roku im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza.

ZWYCIĘSTWO STUDENTÓW UG W DEBACIE OKSFORDZKIEJ!

Studenci Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego zwyciężyli w debacie oksfordzkiej, która odbyła się 15 stycznia 2016 roku w Sali Notowań Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Ich przeciwnikami w walce na argumenty byli studenci Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Marszałkami debaty byli **prof. Małgorzata Zaleska** ze Szkoły Głównej Handlowej oraz **prof. Leszek Pawłowicz** z Uniwersytetu Gdańskiego. W Radzie Mędrców zasiadli: **prof. Marek Góra**, **prof. Witold Orłowski** oraz **dr Wiesław Rożucki** – pierwszy prezes GPW w Warszawie.

Debatę dotyczyła obniżenia wieku emerytalnego. Zgodnie z zasadami debat oksfordzkich na początku odbyło się losowanie. W jego wyniku zespół UG argumentował przeciwko tezie, że należy obniżyć wiek emerytalny w Polsce, zaś zespół SGH jej bronił. Przed debatą przeprowadzono głosowanie wśród publiczności, wskazujące na preferencje określonego stanowiska. Takie samo głosowanie przeprowadzono po wystąpieniach poszczególnych mówców z obu drużyn. W ponownym głosowaniu publiczność skłoniła się ku tezie, że nie należy obniżać wieku emerytalnego. Debatę wygrała zatem drużyna Wydziału Zarządzania UG, która przekonała do zmiany zdania większą liczbę osób.

Skład drużyny UG: **Angelika Krawczyk**, **Błażej Dobek**, **Michał Czyżewski**, **Wojciech Rosener**. Nad tematem i argumentacją



ze studentami pracowali opiekunowie: **dr Kamila Bielawska** oraz **dr Adam Barembruch**.

Warto dodać, że było to kolejne spotkanie związane z aktualnymi tematami społeczno-ekonomicznymi zorganizowane przez studentów Uniwersytetu Gdańskiego w formule debaty oksfordzkiej. Poprzednia debata pt. „Czy należy pomagać frankowiczom?” odbyła się w październiku 2015 roku.

Relacja z debaty:

[HTTPS://www.youtube.com/watch?v=DSXPa-sAqSI](https://www.youtube.com/watch?v=DSXPa-sAqSI)



NAGRODA NAUKOWA MIASTA GDAŃSKA IM. JANA HEWELIUSZA DLA PROF. MARKA ŻUKOWSKIEGO



Profesor Marek Żukowski z UG, jeden ze światowych liderów w dziedzinie fizyki kwantowej, został laureatem Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza za rok 2015 w kategorii nauk przyrodniczych i ścisłych. To najważniejsze na Pomorzu naukowe wyróżnienie zostało przyznane profesorowi za „sformułowanie teoretycznych podstaw eksperymentalnej interferometrii wielofotonowej stanów splątanych i badanie konsekwencji zjawisk nieklasycznych dla naszego zrozumienia podstaw teorii kwantów oraz możliwości zastosowania tych zjawisk w kwantowej komunikacji”.

Nagroda Naukowa Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza, nazywana także Pomorskim Noblem, przyznawana jest od 1987 roku reprezentantom gdańskiego środowiska naukowego za wybitne osiągnięcia naukowe. Uroczystość wręczenia nagród, z udziałem prezydenta miasta Gdańska **Pawła Adamowicza**, odbyła się 28 stycznia 2016 roku w Ratuszu

Głównego Miasta przy ul. Długiej 46/47 w Gdańsku.

Profesor Marek Żukowski jest jednym ze światowych liderów w dziedzinie fizyki kwantowej. Podstawami mechaniki kwantowej i kwantową informacją zajmuje się od 1987 roku. Jest autorem ponad 150 prac naukowych. W czołowym naukowym czasopiśmie amerykańskim „Physical Review Letters” opublikowano 27 jego prac, a w „Nature” 2 artykuły i 2 komentarze. Seria tych prac była cytowana około 5000 razy. Profesor był wielokrotnie nagradzany za badania w zakresie fizyki kwantowej. Wśród nagród znalazły się m.in. Nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Nagroda Naukowa im. Marii Skłodowskiej-Curie Polskiej Akademii Nauk, międzynarodowa Polsko-Niemiecka Nagroda Naukowa COPERNICUS, którą otrzymał wspólnie z **prof. Haraldem Weinfurterem** z Uniwersytetu w Monachium. Profesor Żukowski jest także laureatem wielu Nagród Ministra Nauki. Realizował granty Narodowego Centrum Badań i Rozwoju i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także granty FNP, w tym ostatnio TEAM. Wcześniej otrzymał od FNP prestiżowy grant-nagrodę obecnie noszącą nazwę Mistrz.

Laureat był kierownikiem polskich zespołów realizujących szereg grantów VI i VII Programu Ramowego UE. Obecnie

pełni funkcję dyrektora Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astrofizyki Uniwersytetu Gdańskiego. Jest również członkiem Rady Narodowego Centrum Nauki. Od 1 stycznia jest redaktorem czasopisma „American Physical Society. Physical Review A”.

Najważniejsze osiągnięcia prof. Marka Żukowskiego to opracowanie metody obserwacji interferencji wielofotonowej i szereg prac dotyczących interpretacji oraz struktury praw rządzących światem atomów i cząstek. W praktyce oznacza to m.in. badania nad szeroko rozumianą komunikacją kwantową i opracowywaniem najbezpieczniejszych szyfrów.

Gdańsk i Uniwersytet Gdański od lat należą do czołowych ośrodków naukowych w dziedzinie fizyki kwantowej. Tu powstały koncepcje i rozwiązania stosowane na całym świecie, a wyniki prac naukowych były cytowane w tysiącach prac innych autorów i stosowane w dziesiątkach laboratoriów. To zaowocowało powołaniem w 2007 roku Krajowego Centrum Informatyki Kwantowej, które pełni funkcję ważnego ogniwka w europejskiej przestrzeni badawczej w dziedzinie informatyki kwantowej. Na czele KCIK stoi **prof. Ryszard Horodecki**. Pionierzy informatyki kwantowej w świecie: **profesor Charles H. Bennett** z USA oraz **Anton Zeilinger** z Austrii otrzymali tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego.

■ Kolejne porozumienie między UG a Politechniką Gdańską

Uniwersytet Gdański oraz Politechnika Gdańska zawarli nowe porozumienie. W tym przypadku chęć współpracy oficjalnie zadeklarowały Wydziały: Matematyki, Fizyki i Informatyki Uniwersytetu Gdańskiego oraz Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki Politechniki Gdańskiej. Sygnatariuszami umowy z dnia 26 stycznia 2016 roku byli dziekani obu wydziałów: **prof. Piotr Bojarski** (UG) oraz **prof. Krzysztof Goczyła** (PG). Inicjatorzy współpracy to **dr Jacek Lebieź** z WETI PG oraz **dr Piotr Arłukowicz** z WMFI UG.

Doktor Lebieź jest kierownikiem powstałego rok temu na PG Laboratorium Zanurzonej Wizualizacji Przestrzennej (LZWP), pozwalającego – zgodnie z nazwą – na tzw. głębokie zanurzenie się w rzeczywistość wirtualną. Z kolei dr Arłukowicz jest twórcą Polskiego Kursu Blendera i jednym z dwóch w Polsce certyfikowanych trenerów tego środowiska służącego do modelowania, wizualizacji i animacji scen trójwymiarowych (Blender Foundation Certified Trainer).

Współpraca wydziałów rozpocznie się od udostępnienia zasobów LZWP studentowi UG dla potrzeb pracy magisterskiej pt. *System wizualizacji oparty o Blender*

w środowisku jaskini rzeczywistości wirtualnej (opiekunem pracy jest dr Arłukowicz, dr Lebieź pełni funkcję konsultanta).

■ Dr Bożena Bruhn-Olszewska zwyciężyła w programie „Jaka to melodia?”

Doktor Bożena Bruhn-Olszewska z Wydziału Biologii UG zwyciężyła w programie „Jaka to melodia?”. Specjalny odcinek programu, który odbył się w niedzielę 17 stycznia br., był okazją do promocji badań naukowych i osiągnięć młodych, zdolnych naukowców. Na widowni dr Bruhn-Olszewska kibicowała **prof. Grzegorz Węgrzyn**, prorektor ds. nauki UG.

WYRÓŻNIENIA DLA NASZYCH STUDENTÓW W ŚWIATOWYM KONKURSIE MS IMAGINE CUP 2016

W dniu 15 stycznia 2016 roku opublikowano wyniki Design Challenge – współzawodnictwa w ramach Microsoft Imagine Cup 2016, największego na świecie konkursu informatycznego dla studentów. W trzech kategoriach konkursowych (Gry, Innowacje, Projekty społeczne) wytypowano po 10 najlepszych projektów z całego świata.

W gronie najlepszych na świecie wyróżnionych projektów znalazły się aż dwie propozycje z Polski. Obie drużyny, które jako jedyne z Polski zdobyły międzynarodowe wyróżnienia, składają się z członków Koła Naukowego Informatyki Lider (jego opiekunem jest **dr Jacek Maślankowski**), studiujących na innowacyjnej, magisterskiej specjalności na Wydziale Zarządzania UG – aplikacje informatyczne w biznesie (AiB).

W kategorii Innovation wyróżniono VeniVidi, projekt drużyny Duo (**Piotr Małecki i Małgorzata Rymkiewicz**, absolwentka UG, obecnie studentka Politechniki Gdańskiej). Aplikacja to wirtualny przewodnik prowadzący do najciekawszych miejsc i zabytków w danym mieście oraz, dodatkowo, angażujący użytkowników na zasadzie rywalizacji. Zwiedzając i poznając historię miast, turyści mogą zyskać zniżki na menu w wybranych lokalach.

W kategorii Games wyróżnienie zdobył projekt Mechatrek drużyny GPeSsence (**Angelika Tecław, Dariusz Grudzień, Paweł Wolski, Marek Jurczyński**). To mobilna gra typu RPG (ang. *role-playing game*), wykorzystująca pozycję GPS uczestnika. Zależnie od lokalizacji, w wybranych miejscach mapy odkrywane są zadania, które może podjąć gracz, aby rozwijać swoją wirtualną postać.

Rywalami reprezentantki UG byli: **Monika Dudek-Dziworska**, projektantka mody m.in. okazjonalnych sukienek i sukien ślubnych, oraz **sierż. pchor. inż. Damian Frąszczak** z Wojskowej Akademii Technicznej, jeden z twórców nowoczesnego systemu teleinformatycznego iSULIN, który analizuje poziom glikemii wraz z innymi parametrami medycznymi.

Tym razem jednak program był nie tylko tradycyjną, muzyczną rywalizacją, ale i okazją do promocji badań naukowych. Doktor Bożena Bruhn-Olszewska zaprezentowała swoje badania, związane z tzw. zespołem stopy cukrzycowej oraz poszukiwaniem markerów genetycznych, które powodują, że niektóre osoby cierpią na tę chorobę. Ich wczesne wykrywanie zwiększałoby szanse zapobiegania chorobie bądź jej wyleczenia. Profesor Grzegorz Węgrzyn opowiedział o badaniach nad wynalezieniem leku na rzadką chorobę genetyczną Sanfilippo. To wielki sukces, który jako pierwszy w świecie osiągnął zespół pana profesora. Lek jest w ostatniej fazie badań klinicznych, które zakończą się w 2017 roku.

■ Uroczyste zakończenie Roku Matematyki na Pomorzu

Rok temu na UG odbyła się inauguracja Roku Matematyki na Pomorzu, który został ogłoszony przez Sejmik Województwa

Pomorskiego i odbywał się z inicjatywy trzech pomorskich uczelni – Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej oraz Akademii Pomorskiej w Słupsku. Pomyślną tą ideą był Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki UG, który zorganizował z tej okazji 30 znaczących, przygotowanych z dużym rozmachem, wydarzeń o zasięgu wojewódzkim, w ramach których odbyło się kilkaset konkursów, wykładów popularnonaukowych, prezentacji, wystaw, zabaw i gier matematycznych, a także 110 warsztatów. Wzięło w nich udział ponad 6 tysięcy uczestników. Wśród najciekawszych inicjatyw warto wymienić: Ogólnopolski Konkurs Akademicki „Mat2Tab 2015” (tworzenie materiałów dydaktycznych, wspomagających nauczanie matematyki), matematyczne referaty uczniowskie, konkurs matematycznego origami, konkurs na komiks, ligę matematyczną dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, ogródek matematyczny (matematyka dla najmłodszych) oraz Pomorską Noc Matematyki i Dzień Liczby Pi.

W czasie takich wyjątkowych spotkań, jak seminarium „Bez matematyki kariery nie zrobisz” oraz „Matematyka jako ważny składnik kultury i cywilizacji” UG odwiedziło ponad 2500 uczniów i nauczycieli. Matematyka była także źródłem artystycznej, a nawet kulinarnej inspiracji – na Wydziale odbyły się wystawy prac plastycznych in-

spirowanych matematyką, a uczniowie wzięli udział w konkursie kulinarnym „Matematyka na talerzu – smakołyki na Rok Matematyki”.

Jedną z najważniejszych inicjatyw Roku Matematyki na Pomorzu było rozpoczęcie pierwszej edycji Pomorskich Meczów Matematycznych. W konkursowej rywalizacji udział wzięło 90 szkół z całego województwa i ponad 1000 uczniów. Każdy mecz stał się świętem matematyki, a matematyczne rozgrywki zaowocowały nowymi kontaktami, przyjaźniami i współpracą pomiędzy szkołami, uczniami i nauczycielami. Wiele wydarzeń, które odbyły się w ramach Roku Matematyki na Pomorzu, nabrało charakteru cyklicznego i zaowocuje w przyszłych latach kolejnymi spotkaniami promującymi matematykę wśród uczniów, nauczycieli i mieszkańców Pomorza.

Uroczysta konferencja podsumowująca Rok Matematyki na Pomorzu odbyła się 21 stycznia na Politechnice Gdańskiej. Otworzył ją wicemarszałek Województwa Pomorskiego, **Krzysztof Trawicki**. Spotkanie z rektorami pomorskich uczelni: **prof. Bernardem Lammkiem**, rektorem Uniwersytetu Gdańskiego, **prof. Henrykiem Krawczykiem**, rektorem Politechniki Gdańskiej, i **prof. Romanem Drozdem**, rektorem Akademii Pomorskiej w Słupsku poprowadził **Jacek Naliwajek** z Radia Gdańsk. Rektorzy dzielili się z publicznością zarówno anegdotami ze swojego życia związanymi z matematyką, jak i refleksjami dotyczącymi kondycji i przyszłości matematyki.

W czasie konferencji podziękowania i symboliczne statuetki zostały wręczone przedstawicielom miast i powiatów województwa pomorskiego, w których nauczyciele z wielkim zaangażowaniem organizowali matematyczne spotkania. Podziękowania trafiły także do współorganizatorów Roku Matematyki na Pomorzu – Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku, Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Słupsku, Regionalnego Centrum Nauczania Kreatywnego w Gdańsku, a także do przedstawicieli firm – sponsorów i partnerów projektu. Na zakończenie **Adam Krawiec**, dyrektor Departamentu Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego, wygłosił referat „Matematyka w perspektywie długoterminowej – instrumenty wsparcia edukacji w województwie pomorskim”.

Konferencji towarzyszył happening matematyczny, podczas którego odbywały się konkursy, gry, zabawy, prezentacje i spotkania, przeznaczone dla uczniów pomorskich szkół.

Więcej informacji

[HTTPS://mat.ug.edu.pl/rm2015](https://mat.ug.edu.pl/rm2015)

TARGI AKADEMIA 2016

W dniach 21–22 marca 2016 roku na UG po raz dwudziesty drugi odbyły się Targi Akademia. W tym roku Wydział Prawa i Administracji odwiedziło ponad dziesięć tysięcy uczestników, dla których stoiska przygotowało sześćdziesięciu czterech wystawców.

Targi Akademia skierowane były do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, którzy niedługo rozpoczną kolejny etap nauki – studia. W czasie targów mogli oni zapoznać się z ofertą uczelni i szkół wyższych z całego kraju, porozmawiać na temat rekrutacji, przebiegu nauki oraz życia studenckiego.

Ponadto na odwiedzających czekały porady przedmaturalne przygotowane przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Gdańsku, wykłady gości specjalnych oraz próbné matury z języka polskiego, matematyki, biologii, chemii, geografii i WOS-u.

Targom Akademia towarzyszyły Dni Otwarte Uniwersytetu Gdańskiego. Na poszczególnych wydziałach studenci i pracownicy przygotowali z tej okazji szereg atrakcji oraz zwiedzanie nowoczesnych laboratoriów i pracowni naukowych.

Jak co roku, Targi Akademia cieszyły się dużym zainteresowaniem i pozytywnym odbiorem ze strony uczniów i nauczycieli.



FOT. AGNIESZKA KAZMIERCZAK

NOWE WŁADZE REKTORSKIE UG

W dniu 17 marca 2016 roku Uczelniane Kolegium Elektorów Uniwersytetu Gdańskiego dokonało wyboru rektora na kadencję 2016–2020. Został nim obecny kanclerz, **prof. Jerzy Gwizdała** z Wydziału Zarządzania, który stosunkiem głosów 50:22 pokonał **prof. Grzegorza Węgrzyna**, prorektora ds. nauki.

Tydzień później, 24 marca 2016 roku, odbyły się wybory prorektorów UG na kadencję 2016–2020. Na prorektora ds. kształcenia została

wybrana **prof. Anna Machnikowska** z Wydziału Prawa i Administracji, na prorektora ds. rozwoju – **prof. Krzysztof Bielawski** z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed, na prorektora ds. nauki – **prof. Piotr Stepnowski** z Wydziału Chemii, a na prorektora ds. studenckich – **prof. Arnold Kłoczyński** z Wydziału Historycznego. Dla profesor Anny Machnikowskiej będzie to druga kadencja na tym samym stanowisku. Kadencja nowych władz rozpocznie się 1 września 2016 roku.

46 ROCZNICA POWOŁANIA UG

Tradycyjnie z okazji rocznicy powołania Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu UG z udziałem zaproszonych gości i społeczności akademickiej Uczelni. Spotkanie poprowadził JM rektor UG **prof. Bernard Lammek**, który w swoim wystąpieniu podsumował dotychczasowy inwestycyjny, naukowy i dydaktyczny rozwój Uczelni. Podziękował także całej społeczności akademickiej, Kolegium Rektorskiemu oraz władzom samorządowym – marszałkowi i wicemarszałkowi województwa pomorskiego, prezydentom miast: Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz **prof. Barbarze Kudryckiej** i **prof. Lenie Kolarskiej-Bobińskiej**, byłym ministrom nauki i szkolnictwa wyższego za wsparcie i pomoc w działaniach na rzecz UG.

Profesor Bernard Lammek pogratulował także nowo wybranemu rektorowi elektowi Uniwersytetu Gdańskiego, **prof. Jerzemu Gwizdale**, który obejmie swoją funkcję 1 września 2016 roku.

Tradycyjnie w czasie Świąta UG zostały wręczone nagrody Nauczyciela Roku im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza dla najlepszych nauczycieli akademickich UG. Tegorocznymi laureatami są: **dr Beata Michno** z Wydziału Biologii, **prof. Mirosław Szreder** z Wydziału Zarządzania oraz **dr Wioletta Żmudzińska** z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii.

W czasie uroczystości wręczone zostały także medale Uniwersytetu Gdańskiego oraz odznaczenia państwowe. Uroczystość uświetnił występ Akademickiego Chóru UG.



PRZEMÓWIENIE JM REKTORA UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO PROF. BERNARDA LAMMKA Z OKAZJI 46 ROCZNICY POWOŁANIA UCZELNI

Szanowni Państwo, Dostojni Goście, Drodzy Studenci!

Obchodzona dzisiaj 46 rocznica powstania Uniwersytetu Gdańskiego nie jest tak szczególnym jubileuszem, jaki świętowaliśmy rok temu w gronie rektorów wszystkich uniwersytetów polskich, i oczywiście nie jest jeszcze uroczystością, która czeka nas za kilka lat – 50-leciem naszej uczelni. Jest jednak na tyle ważnym momentem w dziejach naszego Uniwersytetu, że warto o tym dzisiaj powiedzieć, aby uświadomić sobie, w którym miejscu jesteśmy w naszym rozwoju i dojrzewaniu.

Świętowanie 46 lat funkcjonowania Uniwersytetu Gdańskiego to jednocześnie świętowanie pomyślnego zakończenia pewnego ważnego etapu w budowie jego infrastruktury. Możemy dzisiaj powiedzieć, że odważny i ambitny projekt budowy nowego Bałtyckiego Kampusu Uniwersytetu Gdańskiego jest w jego najważniejszych elementach zrealizowany. Zmaterializowały się pragnienia i marzenia wielu pokoleń studentów i pracowników naszej uczelni o zwartym oraz nowoczesnym centrum akademickim w Gdańsku. Taki jest właśnie nasz kampus, na którym się znajdujemy – jeden z najnowocześniejszych w Polsce. W ostatnich 12 miesiącach udało się nam oddać do użytku nowe,

przestronne budynki: neofilologii dla Wydziału Filologicznego oraz Instytutu Biotechnologii dla Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii. Oba te budynki zostały wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia i sprzęt, służące prowadzeniu badań naukowych oraz działalności dydaktycznej. Środki inwestycyjne pochodziły w obu przypadkach zarówno z programów UE, jak i ze źródeł budżetu państwa. Pewną część nakładów ponieśliśmy także z dochodów własnych uczelni. W największym stopniu dochody te zostały jednak zaangażowane w budowę i wyposażenie kolejnego nowego budynku administracji centralnej, chociaż i w tym przypadku podkreślić trzeba zrozumienie oraz wsparcie naszych potrzeb przez ministrów nauki i szkolnictwa wyższego: **prof. Barbarę Kudrycką**, **prof. Lenę Kolarską-Bobińską**, a także wiceministra **Jacka Gulińskiego**. W całym tym, niełatwym przecież procesie inwestycyjnym ostatnich kilku lat, trudną do przecenienia przychylność i zyczliwość okazywały nam władze samorządowe, w szczególności marszałek województwa pomorskiego **Mieczysław Struk** i wicemarszałek **Wiesław Byczkowski**, a także prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz**, prezydent Sopotu **Jacek Karnowski** i prezydent Gdyni **Wojciech Szczurek**. Wszystkim Państwu składam wyrazy podziękowania za zaangażowanie w to wspólne dzieło, służące społeczności Trójmiasta, województwa i kraju.

Prawie każdego roku mówiłem na naszych rocznicowych uroczystościach o oddaniu do użytku nowych budynków, m.in. Wydziału Biologii, Wydziału Chemii, Wydziału Ekonomicznego i Wydziału Zarządzania w Sopocie. Krok po kroku realizowaliśmy wizję obecnych i poprzednich władz rektorskich, wyrażające potrzeby i oczekiwania całego naszego środowiska akademickiego. Z tych najpilniejszych potrzeb na realizację oczekują jeszcze tylko: budowa Instytutu Informatyki oraz Uniwersyteckiego Centrum Sportu i Rekreacji. Mamy podstawy, by wierzyć, że i temu zadaniu w najbliższych latach podolamy.

Szanowni Państwo!

Pewien zakres prac inwestycyjnych jest zawsze obecny w tak dużej instytucji, jaką jest Uniwersytet Gdań-





FOT. AGNIESZKA KAZMIERCZAK

ski. Ale skala, w jakiej inwestycje te były prowadzone w ostatnich 10 latach, zdarza się nieczęsto – zwykle tylko raz w ciągu jednego pokolenia. I wówczas staje się ona wyzwaniem, wymagającym często nadzwyczajnego zaangażowania, któremu trzeba w danym – łatwym czy trudnym – czasie sprostać. Pragnę dzisiaj podkreślić, że na to wyjątkowe zaangażowanie wszystkich członków naszej akademickiej wspólnoty mogłem zawsze liczyć. Dziękuję moim prorektorom, dziekanom wydziałów, Panu kanclerzowi, Pani kwestor i wszystkim pracownikom naukowo-dydaktycznym i administracyjnym za zrozumienie wagi wyzwań, które podjęliśmy, i za profesjonalne codzienne wsparcie. Mimo różnych zawirowań w tym czasie, głównie na rynkach budowlanym i finansowym, kłopotów z niektórymi wykonawcami i podwykonawcami, zdołaliśmy nie tylko pomyślnie rozliczyć dotychczasowe inwestycje, ale także uniknąć zakłóceń normalnego funkcjonowania naszej uczelni.

Najbardziej jednak cieszy to, że nowa infrastruktura zaczyna już przynosić oczekiwane, dobre efekty, zarówno w sferze dydaktycznej, jak i naukowej. Pomogła ona w unowocześnieniu procesu kształcenia na wielu kierunkach studiów. Dała szansę na uruchomienie nowych kierunków, wymagających odpowiednio wyposażonych laboratoriów, sal komputerowych czy studia radiowego. Dzięki temu, przy dużym zaangażowaniu kadry akademickiej, udaje nam się niwelować skutki niżu demograficznego, przyciągać na naszą uczelnię młodych ludzi ze wszystkich regionów naszego kraju i z zagranicy. Większość z nich po ukończeniu studiów prawdopodobnie tu pozostanie. Jest bowiem dla naszych absolwentów coraz więcej ciekawych miejsc pracy na Pomorzu i coraz lepsze są efekty współpracy naszej uczelni z praktyką gospodarczą. Wokół kampusu uniwersyteckiego dynamicznie rozrastają się centra biznesowe, rozwija się gospodarka morską, a klimat Trójmiasta stanowi dodatkową zachętę do osiedlenia się w naszym województwie. Uruchomione w Uniwersytecie Gdańskim nowe kierunki studiów, takie jak: aplikacje informatyczne w biznesie, sinologia, podatki i doradztwo podatkowe czy też specjalność: język i kultura fińska na kierunku skandynawistyka są

bezpośrednią odpowiedzią na zainteresowania studentów i na potrzeby rynku pracy.

Ważne jest też to, że nasze inicjatywy dydaktyczne zostały wysoko ocenione przez Polską Komisję Akredytacyjną, która w bieżącym roku akademickim przyznała ocenę wyróżniającą (na 4 lata) Wydziałowi Chemii. Ocenę wyróżniającą otrzymał także Wydział Oceanografii i Geografii oraz Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed. Na pozostałych wydziałach wszystkie oceny Komisji są pozytywne. Widzę w tym owoc wieloletnich wysiłków naszej kadry akademickiej – doskonalenia sposobów nauczania, wzbogacania treści przekazywanej wiedzy, umiejętności dostosowania form przekazu do potrzeb i zdolności młodych ludzi. Szczególnie wyróżniającym się nauczycielom akademickim, najwyższej ocenionym przez samych studentów, będę miał przyjemność wręczyć dzisiaj nagrody Nauczyciela Roku im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza.

Szanowni Państwo!

W uniwersytecie przeplatają się ze sobą i wzajemnie dopełniają dwa rodzaje naszej aktywności – nauczanie i prowadzenie badań naukowych. O randze uczelni w najbliższych latach decydować będą: efekty badań



FOT. AGNIESZKA KAZMIERCZAK



FOT. AGNIESZKA KAZMIERCZAK

naukowych, zdolność do pozyskiwania grantów badawczych (krajowych i zagranicznych) oraz zakres współpracy z najlepszymi ośrodkami naukowymi w Polsce i na świecie. Rośnie bowiem znaczenie działalności badawczej szkół wyższych jako kreatorów postępu i innowacji, a także jako ośrodków wiedzy, pozwalającej lepiej rozumieć zmieniającą się coraz szybciej rzeczywistość. Motywacją dla środowiska akademickiego do zwiększenia intensywności i jakości badań mają być zmiany w podziale środków finansowych dla uczelni, promujące silne naukowo szkoły wyższe lub ich jednostki. **Jest to dla nas najważniejsze obecnie wyzwanie!** To, w jakim stopniu jemu sprostamy, może określić na wiele lat naszą przyszłą pozycję w środowisku akademickim Polski i Europy. Nie jesteśmy tu na szczęście na straconej pozycji. Przeciwnie, ostatnie lata pokazują, że zespoły naukowców naszej uczelni z powodzeniem rywalizują o duże granty badawcze programów krajowych i europejskich, w tym m.in. Horyzontu 2020. Uczestniczymy obecnie w realizacji 280 międzynarodowych projektów badawczych oraz 79 projektów

krajowych. Oczekujemy, że zakończone inwestycje lokalowe, a także mający rozpocząć wkrótce swoją „służbę” nowy statek badawczy dla Wydziału Oceanografii i Geografii przyczynią się do zwiększenia środków finansowych na badania, a w efekcie wzmocnią pozycję naukową naszego Uniwersytetu. Wierzę ponadto, że do grona najwybitniejszych badaczy w naszej uczelni, takich jak np.: **Jerzy Zajadło, Ryszard Horodecki, Marek Żukowski, Adam Liwo, Jerzy Limon, Dariusz Filar, Grzegorz Węgrzyn** – dołącząc będą kolejni, reprezentujący **wszystkie** uprawiane na naszej uczelni dziedziny badań. **Powtórzę raz jeszcze:** rozstrzygający dla rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego w najbliższych latach, będzie poziom naukowy naszych badań i zdolność do skutecznego rywalizowania o środki finansowe na cele badawcze i wdrożeniowe.

Drodzy Goście! Szanowni Państwo!

Uniwersytet Gdański ze swoim potencjałem dydaktycznym i badawczym służyć pragnie całej społeczności Pomorza. Chcemy być miejscem otwartej dyskusji, wymiany poglądów, nauki krytycznego myślenia i wychowania. Szereg naszych inicjatyw obejmuje zarówno osoby młode, którym jeszcze daleko do matury, jak i osoby starsze, w tym naszych absolwentów sprzed wielu lat. Funkcjonuje więc w naszej uczelni Uniwersytet Dziecięcy, ale działa też prężnie Uniwersytet Trzeciego Wieku. Te działania, otwierające nasz kampus na nowe środowiska, będziemy kontynuować. Czynimy to w przekonaniu, że racjonalne poznanie świata, w połączeniu z umiejętnością samodzielnego krytycznego myślenia, dobrze służy rozwojowi jednostki i całych społeczeństw.

Z optymizmem patrzymy w przyszłość. Świadomi jesteśmy naszego potencjału i naszych możliwości, ale dostrzegamy także to, co może być albo już stało się zagrożeniem. Wśród najważniejszych zagrożeń wymieniałem w ubiegłorocznym przemówieniu wkraczającą coraz śmielej na teren uniwersytetów nadmierną



FOT. AGNIESZKA KAZMIERCZAK

biurokrację. To brzemień administracyjne zdaje się z każdym rokiem ciążyć coraz bardziej. Satisfakcją napawa nas fakt, że nowe władze ministerstwa dostrzegają ten problem, zwłaszcza jego konsekwencje – marnowanie wysiłku kadry naukowo-dydaktycznej i administracyjnej uczelni, a także środków finansowych, które mogłyby zostać dużo lepiej spożytkowane w szkolnictwie wyższym. Czekamy więc na nowe rozwiązania tej kwestii oraz na chroniące przed nadmierną biurokracją zapisy nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Są podstawy do umiarkowanego optymizmu w tej sprawie, co mogę potwierdzić po niezwykle pozytywnej rozmowie, jaką odbyłem z Panem premierem **Jarosławem Gowinem**, który odwiedził naszą uczelnię w pierwszych tygodniach swojego urzędowania.

Szanowni Państwo!

W bieżącym roku kończy się czteroletnia kadencja władz rektorskich i dziekańskich w Uniwersytecie Gdańskim, podobnie jak w niemal wszystkich uczelniach publicznych w Polsce. Jest to tok wyborów. Przed czterema dniami Kolegium Elektorów w Uniwersytecie Gdańskim dokonało wyboru rektora na kolejną kadencję lat 2016–2020. Większością głosów tę zaszczytną funkcję powierzono **profesorowi UG, dr. hab. Jerzemu Gwizdale** – obecnemu kanclerzowi naszej uczelni. Pragnę rektorowi elektowi pogratulować zaufania środowiska akademickiego i życzyć sukcesów w kierowaniu uczelnią, we wzmacnianiu jej pozycji na Pomorzu i w całej Polsce. Jestem przekonany, że bogate doświadczenie w pracy organizacyjnej, a także dydaktycznej i naukowej Profesora Jerzego Gwizdały pozwolą mu tak pokierować Uczelnią, że za 4 lata, obchodząc jubileusz 50-lecia Uniwersytetu Gdańskiego, będziemy z jeszcze większym optymizmem patrzyli na przyszłość naszej Alma Mater.

Szanowni Państwo!

Z okazji dzisiejszego święta pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia wszystkim pracownikom i studentom Uniwersytetu Gdańskiego, całej naszej akademickiej społeczności. Życzę dalszych sukcesów w pracy dydaktycznej i naukowej, sukcesów w studiowaniu, a także codziennej satysfakcji z przynależności do naszej uniwersyteckiej wspólnoty.

Przyjaciółom naszego Uniwersytetu dziękuję za dotychczasowe zrozumienie naszej misji i naszych potrzeb oraz za wsparcie w budowie nowoczesnego kampusu. Liczymy na dalszą owocną współpracę z władzami centralnymi i samorządowymi dla dobra nauki polskiej, dla dobra społeczności Pomorza, dla dobra całego naszego kraju.

Dzisiaj chciałbym też bardzo gorąco podziękować Kolegium Rektorskiemu, dziekanom, Senatowi, Parlamentowi Studentów i Stowarzyszeniom Absolwentów za, moim zdaniem, harmonijną i służącą dobru naszej Uczelni współpracę. Bez Państwa zrozumienia i pomocy nasze sukcesy nie byłyby możliwe. Dziękuję też całej społeczności akademickiej Uniwersytetu za wspieranie mnie w moich przedsięwzięciach.



PROFESOR ANNA JADWIGA PODHAJSKA – MINĘŁO 10 LAT OD JEJ ŚMIERCI

Profesor Anna (dla wielu Jagoda) Podhajska (17.04.1938–05.02.2006) była osobą, która całe swe życie prywatne i zawodowe związała z Trójmiastem i jego uczelniami. Ukończyła studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku, gdzie również, w roku 1965, rozpoczęła pracę w Katedrze Mikrobiologii. W roku 1969 włączyła się aktywnie w proces tworzenia Uniwersytetu Gdańskiego, podejmując pracę na Wydziale Biologii, Geografii i Oceanologii, w kierowanej przez prof. Karola Taylora Katedrze Biochemii. W późniejszym okresie szczególne znaczenie miała dla Niej współpraca z Laboratorium Badań nad Rakiem w Uniwersytecie Wisconsin, Madison w USA, kierowanym przez prof. Wacława Szybalskiego. To właśnie w Madison, w roku 1987, spotkałam ją po raz pierwszy, zawsze zapracowaną, ale pełną optymizmu i serdeczną, zawsze chętną do rozmowy i wsparcia wszystkich, którzy tego potrzebowali.

W 1987 roku Anna Podhajska habilitowała się na Wydziale Lekarskim AMG, a w roku 1996 otrzymała

tytuł naukowy profesora. Staże i praca naukowo-badawcza w laboratorium prof. Wacława Szybalskiego zaowocowały nie tylko znaczącymi osiągnięciami naukowymi, znakomitymi, powszechnie cytowanymi publikacjami, ale również narodzeniem idei utworzenia w Gdańsku nowoczesnej jednostki kształcącej w zakresie biotechnologii. To właśnie entuzjazm Profesor Podhajskiej i Jej głęboka wiara w celowość tego przedsięwzięcia doprowadziły do zjednoczenia dla tej idei środowisk naukowych UG i AMG oraz powstania, w roku 1993, Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-AMG, którego w latach 1993–1996 była prodziekanem.

Do najważniejszych osiągnięć naukowych Profesor Anny Podhajskiej zaliczyć można skonstruowanie uniwersalnego enzymu restrykcyjnego; badania na ten temat zostały opublikowane w „Science”, czasopiśmie naukowym o najwyższej renomie. W ostatnich latach życia Profesor zajmowała się opracowywaniem testów diagnostycznych, opartych na markerach molekularnych i pozwalających na wykrywanie oraz monitorowanie bakterii, wirusów i nowotworów. Jedną z Jej ostatnich fascynacji była fotodynamiczna diagnostyka i terapia nowotworów. Wraz ze swoimi doktorantami opracowywała technologie produkcji substancji biologicznie aktywnych, takich jak np. kwas hialuronowy dla przemysłu farmaceutycznego i kosmetycznego.

Profesor Anna Podhajska była wybitnym naukowcem i nauczycielem akademickim, oddanym bezgranicznie swoim uczniom. Wypromowała osiemdziesięciu czterech magistrów i siedemnastu doktorów. Sześciu spośród Jej uczniów jest obecnie profesorami.

W swych działaniach Profesor Anna Podhajska, która z domu wyniosła gorący patriotyzm i umiłowanie ojczyzny, kierowała się zawsze dobrem nauki polskiej. Choć miała wybitne osiągnięcia naukowe i była wysoko ceniona na arenie międzynarodowej, na zawsze pozostała związana z Uniwersytem Gdańskim. Liczne kontakty międzynarodowe wykorzystywała do tego, by umożliwić swoim uczniom pełniejszy rozwój naukowy i prowadzenie prac badawczych w renomowanych europejskich oraz amerykańskich ośrodkach naukowych.

Profesor nigdy nie ograniczała się do wzorowego wypełniania obowiązków nauczyciela akademickiego. Jej pasją było jak najlepsze kształcenie młodzieży w zakresie nowoczesnych metod badawczych. Stąd zrodziła się idea organizowanych od roku 1994 Letnich Szkół Biotechnologii. Do uczestniczenia w nich Profesor zapraszała najwybitniejszych przedstawicieli światowej i polskiej nauki.

Kolejną wielką pasją Profesor Anny Podhajskiej było upowszechnianie osiągnięć naukowych, ich

komercjalizacja i transfer do firm biotechnologicznych. Dzięki jej pomysłowości, zaangażowaniu i determinacji doszło do utworzenia w Gdańsku najpierw Centrum Transferu Technologii, a później w Gdyni Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego.

Ponadto Profesor była bardzo zaangażowana w prace Stowarzyszenia ScanBalt, powołanego przez uczelnie wyższe, kliniki i firmy biotechnologiczne zlokalizowane w jedenastu krajach basenu Morza Bałtyckiego w celu prowadzenia wspólnych badań i wdrażania nowoczesnych technologii. W latach 2001–2004 była jego wiceprezydentem.

W roku 2000 Profesor została nominowana jako pierwsza Polka do światowej nagrody L’Oreal i UNESCO „For Women in Science”, im. Heleny Rubinstein. Przyczyniła się do powstania polskiej edycji nagrody: „L’OREAL Polska dla Kobiet i Nauki”. Była jednym z jej inicjatorów i pełniła funkcję przewodniczącej jury od pierwszej edycji w roku 2001 do czasu śmierci.

W tym roku mija dziesięć lat od śmierci Profesor Anny Podhajskiej. To, co pozostawiła po sobie, trwa i świetnie się rozwija. Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG-GUMed jak za Jej czasów cieszy się opinią jednej z najlepszych w Polsce jednostek kształcących w zakresie biotechnologii. Stale rozwija się stowarzyszenie krajów bałtyckich i skandynawskich ScanBalt, a uczeń Profesor Podhajskiej, prof. Krzysztof Bielawski, jest jego wiceprezydentem. W ostatnim roku miałam przyjemność prowadzić już piętnastą, znacznie poszerzoną, edycję konkursu „L’OREAL Polska dla Kobiet i Nauki”, do którego poza UNESCO przystąpiło także polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W ostatnich latach bardzo rozbudował się Pomorski Park Naukowo-Technologiczny, a w Gdańsku powstał Gdański Park Naukowo-Technologiczny, który jest spełnieniem marzeń Profesor Podhajskiej. Wkład Profesor Anny Podhajskiej w rozwój Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed oraz Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego w Gdyni został uczczony przez te ośrodki tablicami pamiątkowymi.

Profesor Anna Podhajska spoczywa w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Szymbarku. Ale w sercach i pamięci współpracowników oraz studentów pozostanie na zawsze.

Kochana, Droga Aniu, często o Tobie myślę i wracam pamięcią do czasu, gdy zawsze służyłaś mi i wszystkim, którzy o to zabiegali, radą i pomocą. Byłaś mistrzem i szczerym, oddanym przyjacielem dla wszystkich, którzy mieli szczęście i zaszczyt z Tobą pracować.

EWA ŁOJKOWSKA



FOT. MAJA MACIEJEWSKA-SZALAS

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI

”Damages for violations of human rights – domestic, comparative and international perspectives”

W dniach 22–23.10.2015 roku Katedra Prawa Cywilnego Uniwersytetu Gdańskiego we współpracy merytorycznej z Katedrą Praw Człowieka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zorganizowała międzynarodową, anglojęzyczną konferencję naukową pt. ”Damages for violations of human rights – domestic, comparative and international perspectives”. Patronami honorowymi tego wydarzenia byli: prezes Trybunału Konstytucyjnego **prof. dr hab. Andrzej Rzepliński**, rzecznik praw obywatelskich **prof. UKSW, dr hab. Irena Lipowicz**, rzecznik praw dziecka **Marek Michalak**, minister sprawiedliwości **dr Borys Budka**, European Law Institute Poland, a także sędzia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka **prof. dr hab. Krzysztof Wojtyczek**. Patronami konferencji zostały: Krajowa Izba Radców Prawnych, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Gdańsku, Pomorska Izba Adwokacka w Gdańsku oraz Polska Izba Ubezpieczeń.

GORĄCY TEMAT – ROSZCZENIA ODSZKODOWAWCZE

Konferencja miała charakter prawdziwie międzynarodowy, poświęcony problematyce znajdującej się na pograniczu kilku gałęzi prawa. Tematyka podstaw prawnych roszczeń odszkodowawczych z tytułu naruszenia praw człowieka (w tym praw konstytucyjnych) jest jednym z najgorętszych problemów we współczesnej nauce prawa, mającym jednocześnie ogromne znaczenie praktyczne. Dotyczy on roszczeń odszkodowawczych dochodzonych przeciwko władzy publicznej, a także wobec podmiotów prywatnych. Tematyka ta jest w Polsce rzadko podejmowana, wymaga bowiem wypracowania wspólnego podejścia międzygałęziowego. Ideą konferencji było zatem zebranie przy jednym stole dyskusyjnym zarówno cywilistów, jak i przedstawicieli nauki prawa

międzynarodowego oraz praw człowieka zajmujących się tym zagadnieniem.

Przedmiot obrad obejmował zarówno znane problemy dotyczące kompensacji jednostek poszkodowanych w związku z przewlekłością postępowania oraz na skutek niesłusznego skazania lub aresztowania w perspektywie prawnoporównawczej, jak i problematykę szkody oraz stosowania środków ochrony praw człowieka w sądach krajowych i relacje między słusznym zadośćuczynieniem (*just satisfaction*) a krajowymi roszczeniami o naturze kompensacyjnej.

TRZY SESJE

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał dziekan Wydziału Prawa i Administracji **prof. UG, dr hab. Jakub Stelina**, natomiast **prof. zw. dr hab. Ewa Bagińska** wprowadziła uczestników w tematykę wydarzenia. W pierwszym dniu konferencji obrady były prowadzone w dwóch sesjach. Poranna zatytułowana ”Compensation for violations of human rights in



FOT. MAJA MACIEJEWSKA-SZALAS

domestic legal systems”, obejmowała cztery referaty. Pierwszym prelegentem była **dr Noelle Higgins** z Maynooth University, która wygłosiła referat *Damages for the infringement of human rights in Ireland*. Następnie swoje wystąpienia przedstawili: **dr Ioannis Stribis** z University of the Aegean (*Damages for the infringement of human rights by the public authority in Greece*), **dr Bjarte Thorson** z University of Oslo (*Damages for the infringements of human rights under Norwegian law*), **dr Aleksandra Mężykowska** z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski (*Damages for the infringements of human rights in the Polish legal system*) oraz prof. zw. dr hab. Ewa Bagińska z Uniwersytetu Gdańskiego (*The nature and elements of a claim for damages for violations of human rights (a comparative analysis)*).

Druga sesja została zatytułowana "The concept of damage in domestic and international law". Pierwszym referentem była **prof. Elena Bargelli** z University in Pisa, która wygłosiła odczyt pt. *The concept of damage/monetary remedies in Italian civil and constitutional law*. Następnie **dr Monika Wałachowska** z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wystąpiła z referatem zatytułowanym *The concept of damage – the perspective of Polish civil law*. Kolejnym prelegentem był **dr Marcin Kałduński** z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który swoje wystąpienie poświęcił problematyce *Concept of damage and injury in public international law*. Na koniec głos zabrała **Renata Degener** z Registry of EHRCT, której referat nosił tytuł *The concept of damage and just satisfaction in the case-law of the European Court of Human Rights – recent developments*.

Trzecia sesja konferencji odbyła się następnego dnia, a przebiegała pod hasłem "Forms of reparations for violations of human rights – the perspective of public international law". Obrady zainaugurował **prof. Philip Leach** z Middlesex University, pełniący funkcję dyrektora European Human Rights Advocacy Centre. Profesor wygłosił referat pt. *Beyond damages – the European Court's more expansive approach to individual redress*. Następnie głos zabrał **dr hab. Michał Balcerzak** z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którego referat nosił tytuł *Article 41 of the ECHR and the general regime of reparations under international law – lex specialis derogat legi generali?*. Jako ostatnia wystąpiła **prof. UJ, dr hab. Nina Póltorak** z referatem zatytułowanym *The responsibility of EU for violation of fundamental rights and the general regime of reparations under international law*.

Wystąpienia prelegentów były przedmiotem dwóch długich i ożywionych dyskusji prowadzonych przez uczestników konferencji na zakończenie obrad pierwszego i drugiego dnia.

MAJA MACIEJEWSKA-SZAŁAS
KATEDRA PRAWA CYWILNEGO
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI UG

■ Kierowana przez Panią Profesor Katedra Prawa Cywilnego we współpracy z Katedrą Praw Człowieka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zorganizowała konferencję "Damages for violations of human rights – domestic, comparative and international perspectives". Czy mogłaby Pani powiedzieć coś więcej na temat tego przedsięwzięcia?

Nad przedsięwzięciem tym zastanawialiśmy się blisko rok. Pomysł zrodził się w związku z realizowanym przeze mnie grantem Narodowego Centrum Nauki „Naprawienie szkody wynikłej z naruszenia praw człowieka” i podejściem metodologicznym do tego tematu zarówno od strony nauki prawa międzynarodowego, międzynarodowego prawa praw człowieka, jak i prawa cywilnego. W związku z tym współpraca z prawnikami prawa międzynarodowego była wskazana, aby do tematu podejść z różnych stron tak, jak podchodzi się w praktyce. Mamy sądy międzynarodowe, ponadnarodowe, które zasądzają odszkodowania, mamy sądy krajowe, które muszą się kierować *Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*. Mamy do czynienia z problemem teoretycznym, gdy polski prawnik ma wnieść powództwo do sądu i sąd ma orzec na jakiejś podstawie prawnej odszkodowanie, kiedy tej podstawy prawnej w naszym prawie krajowym nie ma. Rodzi to różne podejścia do pojęć *szkoda* i *skutki naruszenia* oraz tego, w jaki sposób szkoda może być naprawiona: czy przez roszczenia pieniężne, czy w inny sposób? Stąd pomysł, żeby połączyć siły i zaprosić gości, którzy byliby w stanie zaprezentować ten temat.

■ Temat konferencji, a więc roszczenia odszkodowawcze z tytułu naruszenia praw człowieka (w tym praw konstytucyjnych) określany bywa jako jeden z najgorętszych problemów we współczesnej nauce prawa. Dlaczego?

Jest to temat taki gorący, ponieważ wiele naruszeń, takich jak przewlekłość postępowania w sądach, naruszenia praw więźniów do odbywania kary w godnych warunkach, według standardów określonych przez Radę Europy, ma charakter systemowy i są to tysiące potencjalnych pozwów kierowanych przeciwko Skarbowi Państwa. Mamy teraz rocznie około 2400–2500 pozwów odszkodowawczych wnoszonych przez osadzonych w zakładach karnych, czyli ten problem istnieje. W momencie, kiedy dotrze on do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, Trybunał może nakazać podjąć jakieś działania systemowe w kraju. Jest to więc bardzo ważna sprawa, ponieważ rząd musi zorganizować szybkie, efektywne metody kompensacji tych naruszeń. Dodam tylko, że właściwie

NARUSZANIE PRAW CZŁOWIEKA – JAK NAPRAWIĆ SZKODY?

WYWIAD Z PROFESOR EWĄ BAGIŃSKĄ, KIEROWNIK KATEDRY PRAWA CYWILNEGO NA WYDZIALE PRAWA I ADMINISTRACJI UNIwersytetu GDAŃSKIEGO

każdy rząd w Europie miał kiedyś ten problem, czy to rząd hiszpański, czy włoski... Reasumując, naruszenia praw człowieka są w pewnym sensie politycznie gorącym tematem.

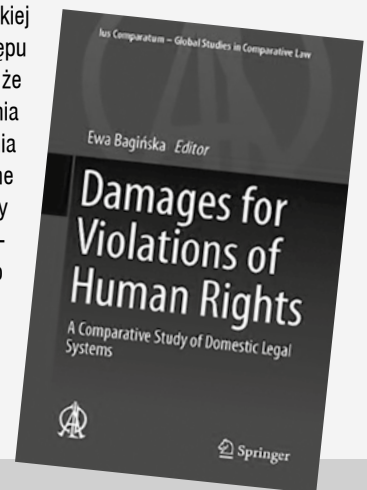
■ **Czy w związku z problemami, o których Pani Profesor mówi, wypracowano jakieś postulaty o charakterze powszechnym, możliwe do zastosowania na gruncie nie tylko Polski, ale również na przykład Unii Europejskiej?**

Dyskusja była bardzo gorąca, mieliśmy bardzo wielu gości z zewnątrz, nie tylko ze środowiska naukowego. Byli to przedstawiciele Komisji Praw Człowieka – Krajowej Rady Radców Prawnych, sędziów, w tym sędziów Sądu Najwyższego, praktyków z Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i naukowców z różnych dziedzin. Udało się nam dojść do pewnych ogólnych wniosków, że problemem jest ingerencja w zasady prawa prywatnego, kanony prawa prywatnego, która wymuszona jest przez standardy praw człowieka i konieczność naprawienia szkód. Mniej optymistycznym wnioskiem jest konieczność dość ostrożnego postępowania z tą ingerencją, żeby nie rozsadzić systemu krajowego od środka. Zastanawialiśmy się, czy nie jest lepsze podejście na przykład angielskie lub norweskie tam, gdzie funkcjonują szczególne ustawy *Human Right Acts*. Tam, gdzie są ustawy wprowadzające konwencje i prawo do odszkodowania opiera się na tak zwanym *just satisfaction*, czyli prawie do domagania się słusznego zadośćuczynienia, zawsze sąd może go odmówić, a przede wszystkim ma większą swobodę w ustalaniu jego wysokości. Można się zastanawiać, czy w Polsce podstawa takiego roszczenia mogłaby w jakiś sposób rozwiązać problemy w sytuacjach, które ewidentnie nie podpadają pod żaden przepis w kodeksie czy to karnym, czy to cywilnym.

Podczas dyskusji udało się nam wymienić poglądy na temat rozwiązań funkcjonujących w różnych zachodnich systemach prawnych, np. we Włoszech, Irlandii czy Skandynawii.

■ **Z konferencją powiązana jest książka *Damages for Violations of Human Rights. A Comparative***

Książka pod redakcją prof. Ewy Bagińskiej wydana w 2016 składa się ze wstępu i 19 rozdziałów. W abstrakcie czytamy, że „ma na celu wyjaśnienie, jak roszczenia dotyczące odszkodowań za naruszenia praw człowieka mogą być realizowane w polskim systemie prawnym”. Autorzy omawiają podobne lub analogiczne rozwiązania w innych państwach (zarówno europejskich, jak i spoza kontynentu) oraz w UE. Jest to obowiązkowa lektura dla studentów, doktorantów i wykładowców zainteresowanych poruszaną w publikacji tematyką.



Study of Domestic Legal Systems. Czy mogłaby Pani o niej coś powiedzieć?

Książka jest rezultatem badań, pięcioro prelegentów na konferencji to autorzy raportów krajowych znajdujących się w książce. Dwóch sesji konferencji, tj. prawa międzynarodowego i publicznego, nie ma w tej książce uwzględnionych i jest to w pewnym sensie wartość dodana do książki.

■ **Jakie są kolejne plany badawcze Pani Profesor oraz Katedry Prawa Cywilnego?**

Plany badawcze są ambitne. Mój plan na najbliższy rok wiąże się z grantem, który udało się uzyskać w ramach konsorcjum z Politechniką Gdańską z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Grant jest wdrożeniowy i finansowany (obok NCBiR) przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad. Projekt dotyczy wpływu czasu i warunków eksploatacyjnych na trwałość i funkcjonalność elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego. Będę zajmować się więc modelem ubezpieczeń szkód w różnych urządzeniach drogowych, głównie z punktu widzenia prawa ubezpieczeń i prawa cywilnego. Natomiast w katedrze prowadzone są badania z prawa medycznego, z prawa odpowiedzialności cywilnej (m.in. jej funkcji represyjnej), odpowiedzialności cywilnej adwokata, prawa rzeczowego.

Dziękuję za rozmowę!

DOMINIK BIEŃ

40 LAT HISTORII PRAWA I USTROJU NA UNIWERSYTECIE GDAŃSKIM

JUBILEUSZ PROFESORA TADEUSZA MACIEJEWSKIEGO

■ **W tym roku obchodzi Pan Profesor jubileusz czterdziestolecia pracy na Uniwersytecie Gdańskim. Co zmieniło się w tym czasie na UG? Jakie zmiany, Pana zdaniem, są najbardziej widoczne?**

Zmieniło się absolutnie wszystko. Hierarchię zmian da się jednak ułożyć. Po pierwsze – infrastruktura. Poczyniono kilkusetmilionowe inwestycje. Kampus, który powstał zaledwie w kilka lat, budzi podziw wszystkich, również obcokrajowców, a jego rozbudowa wciąż trwa. Pamiętam siermiężne lata 70. XX wieku. Szczególnie trudne dla Wydziału Prawa i Administracji, zajmującego kilka budynków w Sopocie. Obecnie mamy komfort. Wszyscy go zresztą mają na całym uniwersytecie. Władzom UG tylko gratulować odwagi i wizji, a inni niech zazdroszczą. Po drugie – studenci. Ich liczba gwałtownie wzrosła, mimo obecnego niżu demograficznego. Poziom ich wiedzy, chęć do nauki, uzyskiwanie najlepszych wyników w Europie i na świecie, niezwykła aktywność, nagrody, dają podstawy do dumy. Po trzecie – pracownicy naukowo-dydaktyczni. Osiągają oni światowe nieraz sukcesy, pozwalające widzieć uczelnię w czołówce niemalże europejskiej. Po czwarte – absolwenci, którzy są chlubą uniwersytetu. Zajmują czołowe pozycje w polityce, gospodarce i życiu społecznym. Po piąte – kontakty międzynarodowe uczelni promujące ją na całym świecie. I tak można wymieniać po szóste, a i po dziesiąte. Uniwersytet Gdański osiągnął niebywały sukces. Teraz trzeba go nie tylko utrzymać, ale ustawicznie poszerzać.

■ **Którą ze swoich publikacji uważa Pan za najistotniejszą?**

Takiego rankingu nie prowadzę. Publikacji mam obecnie około dwustu, w tym ponad dwadzieścia

podręczników ogólnopolskich oraz monografii, a także ponad czterdzieści książek, których jestem współautorem. Nawet artykuły mają często nieraz sto stron drukowanego tekstu. Można jednak w mojej twórczości naukowej wyróżnić trzy okresy. Pierwszy nie odbiegał od zwyczajności. Podjąłem studia prawnicze, co było kontynuacją tradycji rodzinnych,



Profesor zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski – kierownik Katedry Historii Prawa Uniwersytetu Gdańskiego, wykładowca na Wydziale Prawa i Administracji, wybitny znawca historii prawa i ustroju.

zaś historia prawa stała się moją pasją i głównym przedmiotem zainteresowań. W okresie tym należało zdobywać przede wszystkim stopnie i tytuły naukowe. Ostatni uzyskałem w 1999 roku po dwudziestu czterech latach pracy. Wcześniej za stopnie doktora i doktora habilitowanego otrzymałem prestiżowe nagrody „Państwa i Prawa”. W drugim etapie, od 1999 roku dojrzałem do pisania podręczników. Napisałem ich kilka: z historii prawa, historii państwa czy też historii administracji. Prawie wszystkie mają charakter ogólnopolski, na co złożyła się współpraca z renomowanym Wydawnictwem C.H. Beck Polska. Otrzymałem za nie nagrody indywidualne ministra oraz rektora UG. W sumie zrobiło się z tego ponad

dwadzieścia pięć tysięcy egzemplarzy, a – co warto dodać – *Historia powszechna ustroju i prawa* liczyła tysiąc stron. W chwili obecnej, przy kolejnych wydaniach, moim zadaniem jest ich skracanie. Może się to skończyć wydrukowaniem jedynie wielostronicowych spisów treści [śmiech]. Takie jest bowiem obecnie zapotrzebowanie dydaktyczne studentów, a ci pomysł chwalą. Tylko jak połączyć w jedno aspekty badawcze z dydaktycznymi? Obecnie czuję się na siłach pisać angielskie wersje językowe podręczników. Jest na nie zapotrzebowanie, zwłaszcza w Europie Zachodniej. W 2016 roku ukażą się po angielsku dwa podręczniki. Wreszcie może się tak zdarzyć, że historię ustroju i prawa Polski poznają tamtejsi uczeni i studenci. W zachodniej Europie ciągle bowiem się mówi, że nie potrzeba więcej

podręczników ogólnoteoretycznych, tylko podręczników o historii państwa i prawa poszczególnych krajów. Przekonał mnie do tego niedawno największy autorytet wśród skandynawskich historyków prawa – profesor Ditlev Tamm z Kopenhagi.

■ Jakie są Pana aktualne plany badawcze?

Tak się zdarzyło, że gdy z Poznania w 1975 roku przybyłem do Gdańska, mój promotor, profesor Edwin Rozenkranz, był już wybitnym znawcą prawa miejskiego – lubeckiego i chełmińskiego. Musiałem więc siłą rzeczy zająć się tą samą problematyką. Chwała mu za to, gdyż nawet do dzisiaj jest to źródłowa *terra incognita*, którą przekazałem obecnie mojemu zdolnemu uczniowi, doktorowi Piotrowi Kitowskiemu. Najpierw pisałem o prawie miejskim Gdańska, później innych miast Prus Królewskich, zwłaszcza zaś Torunia, z czasem przenosząc się na obszar Niemiec. Obecnie otrzymałem sporej wartości grant z Narodowego Centrum Nauki. Zmusiło mnie to do odejścia od historii prawa do historii ustroju oraz od czasów wczesnonowożytnych do późnonowożytnych, a nawet współczesnych. Temat dotyczy bowiem ustroju konstytucyjnego wolnych miast Europy w latach 1806–1939. Powstaną z tego dwie monografie. Jedna jest gotowa i niebawem zostanie skierowana do druku. Dotyczy ustrojów konstytucyjnych i sądowych: napoleońskiego (1807–1814) i wersalskiego (1920–1939) Wolnego Miasta Gdańska. Druga, która ukaże się latem 2017 roku, dotyczyć już będzie wszystkich wolnych miast Europy. W tej skali żaden uczonec, nawet z Niemiec, tematyki tej nie zrealizował. Znosi się więc na pracę pionierską.

■ Jakie osoby wywarły najistotniejszy wpływ na Pańską ścieżkę naukową?

Osobiście z uprawianiem, nawet naukowym, historii prawa zetknąłem się po raz pierwszy na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie studiowałem w latach 1971–1975. W zakresie nauk prawnohistorycznych istniała tam wtedy ugruntowana już szkoła, a profesorów tytularnych było tyle samo co doktorów habilitowanych, adiunktów i asystentów razem wziętych. Stan ten uległ szybkiemu pogorszeniu. W rezultacie, gdy w 1999 roku obroniłem tytuł profesora, w Poznaniu był już tylko jeden profesor tytularny, nie licząc rzecz jasna emerytów. Wspominać można więc było już jedynie nazwiska wspaniałych profesorów, na przykład Kazimierza Kolańczyka, Michała Szczanieckiego, Jana Wąsickiego, Jerzego Walachowicza, Witolda Maisla czy też Zdzisława Kaczmarczyka. Ja ich znałem, ale oni też wiedzieli, że taki Tadeusz Maciejewski w ogóle istnieje i chce parać się nauką. Z braku

etatu przenieśliem się po studiach do Gdańska, miasta zupełnie mi wtedy nieznanego. Tutaj, i na Pomorzu w całości, poznałem kolejnych Mistrzów w osobach profesorów: Edwina Rozenkranza, Zbigniewa Zdrójkowskiego czy Edmunda Cieślaka. Ważne przy tym, że promotorem czy recenzentami w przewodzie doktorskim czy habilitacyjnym byli wyłącznie profesorowie tytularni. Obecnie brzmi to jak opowieść *science fiction*. Udział w zjazdach, kongresach czy konferencjach stworzył mi możliwość poznania innych tuzów nauk prawnohistorycznych zarówno z Polski, jak i z Europy. Trudno tutaj wliczyć nazwiska, gdyż miejsca by nie starczyło. Wielu z nich, niejednokrotnie już dawno emerytowanych, uważam za przyjaciół.

■ Jakiej rady mógłby Pan udzielić młodym naukowcom – doktorantom?

Nie pragnę niczego specjalnie narzucać środowisku. Wszyscy młodzi badacze powinni bowiem iść własną drogą. Dostrzegam jednak, że niektórzy błędzą. Za niezwykle ważne uważam kilka rzeczy. Przede wszystkim, żeby młodzi dyskutowali. To istotne, lecz czasami widzę, że wielu ma z tym trudności. Zapewne składa się na to wiele przyczyn. Warto je przełamać. Na drugim miejscu postawiłbym dyskusję naukową, którą należy rozwijać w każdej dziedzinie badań. Obok prawniczej komunikacji należy też szukać osobistych inspiracji, żeby nie pójść na dowolność, prowadzącą do nieporozumień. Idąc tą drogą, należy więc podjąć spory wysiłek badawczy. Należy coś wniesić do nauki – pewne osiągnięcia, nie zaś ich fragmenty. Mając to na uwadze, trzeba być uniwersalnym i wybierać to, co najważniejsze. Prowadzić naukę ugruntowaną, a nie pięknie napisaną czy opowiedzianą, ale bez większych wartości. Trzeba więc sobie odpowiedzieć na pytanie: Ile wniosłem do nauki i nauczania prawa? Patrząc też należy na zmienność obowiązującego prawa, bo może się okazać, że dzisiejsze „jakoby” odkrycia, staną się wkrótce nic nieznaczącym epizodem, zgoła nawet przestarzałym przypadkiem w całej nauce prawa. Mając obecnie prawie niekończące się możliwości wyjazdów zagranicznych i otrzymywania intratnych grantów czy też środków elektronicznego przekazu, nie warto ich zmarnować. Wreszcie trzeba mieć, czy liczyć na życzliwość środowiska naukowego, gdyż to też jest podstawowa przesłanka do osiągnięcia sukcesu. Niestety, wielu tego nie wykorzystało, a nawet zmarnowało tę szansę.

Bardzo dziękuję za spotkanie i rozmowę.

DOMINIK BIEŃ

OPŁATEK UCZELNIANEJ „SOLIDARNOŚCI”



FOT. AGNIESZKA KAZMIERCZAK

P przed świętami Bożego Narodzenia, w poniedziałek 21 grudnia, o godz. 15.00, uczelniana Komisja Zakładowa „Solidarności” zorganizowała tradycyjne spotkanie opłatkowe, które zgromadziło liczne grono pracowników, w tym władze uczelni na czele z rektorem, **prof. Bernardem Lammkiem**. Wśród równie licznie przybyłych gości wymienić należy metropolitę gdańskiego **ks. abpa Sławoja Leszka Głódzia**, wojewodę pomorskiego **Dariusza Drelicha**, przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” **Krzysztofa Doślę** oraz senatora **Antoniogo Szymańskiego**.

Tym razem spotkanie odbyło się w gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. W imieniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UG gospodarzem spotkania był jej przewodniczący, **prof. Franciszek Makurat**. Stronę artystyczną wypełnił program słowno-muzyczny, ukazujący przekrój dziejów polskiej pieśni kolędowej, przygotowany przez zespół członków Oddziału Klubu Inteligencji Katolickiej w Tczewie

w składzie: **Tamara Małecka** (wiceprezes OT KIK – prowadzenie), **Brygida Gieldon** (prezes OT KIK), **Małgorzata Szydlik** (studentka UG – śpiew), **Karol Gieldon** (student PG – śpiew, gra na instrumencie), **Jakub Małecki** (absolwent UMK – obsługa techniczna).

Przed poświęceniem opłatków metropolita gdański w słowie skierowanym do zebranych nawiązał do symboliki całych Świąt Bożego Narodzenia, wskazując na ich ciągle aktualne przesłanie pojednania, miłości i solidarności. Następnie życzenia złożyli zebrani: nowy wojewoda pomorski, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarność”, wspomniany wyżej senator RP oraz rektor UG.

Po części artystycznej i przełamaniu się opłatkiem wszyscy zasiedli przy suto zastawionych stołach, umilając czas rozmowami i wspólnym śpiewaniem kolęd. Obfity poczęstunek przygotowali sponsorzy, panowie **Andrzej Pawelec** i **Bogdan Raszczyk**. Całe spotkanie upłynęło w miłym, bożonarodzeniowym nastroju.

ANTONI KAKAREKO



FOT. AGNIESZKA KAZMIERCZAK



FOT. AGNIESZKA KAZMIERCZAK



FOT. JERZY DRZEMCZEWSKI

SPOTKANIE ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW WSHM, WSE I WE UG

W dniu 18 grudnia 2015 roku w Góralskiej Chacie „Harnaś” w Sopocie odbyło się uroczyste spotkanie świąteczno-noworoczne członków Stowarzyszenia Absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wydziałów Ekonomicznych Uniwersytetu Gdańskiego, a także sympatyków Stowarzyszenia i wielu zaproszonych gości, m.in.: prorektora ds. rozwoju i finansów UG **prof. Mirosława Szredera**, kierownika Katedry Ekonomii i Zarządzania Akademii Morskiej w Gdyni **prof. Marka Grzybowski**, **prof. Jana Głuchowski**, przewodniczącego Stowarzyszenia Szkół Morskich **Lecha Rezlera**, **prof. Leopolda Kuźmy** i redaktora naczelnego „Gazety Uniwersyteckiej” **Tomasza Neumanna**. Z wielką przyjemnością powitaliśmy na spotkaniu również przedstawicieli samorządu studenckiego i kół naukowych Uniwersytetu Gdańskiego: przewodniczącego Rady Samorządu Studentów Wydziału Ekonomicznego UG **Roberta Wasilewskiego**, prezesa Koła Naukowego Efektyw-

nych Rozwiązań Rynkowych **Piotra Deptulę** i wiceprezesa tegoż koła **Karola Griecha**, prezesa Koła Naukowego Systemów Informatycznych E-expert **Kamila Wojewskiego** i wiceprezesa koła **Szymona Nagórskiego** oraz opiekuna Koła Naukowego Informatyki Lider **dr. Jacka Maślankowskiego** i prezesa tegoż koła **Pawła Kowalskiego**.

Na początku wszystkich zebranych serdecznie przywitał prezes Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów WSHM, WSE i WE UG w Sopocie **Romuald Meyer**. Następnie przystąpiono do tradycyjnego łamania się opłatkiem oraz składania sobie życzeń świąteczno-noworocznych. Potem w ciepłej atmosferze przeplatanej ciekawymi rozmowami przystąpiono do konsumpcji apetycznych wigilijnych potraw, przygotowanych przez zespół sympatycznego sopockiego „Harnasia”. Spotkanie spotkało się z ogromnym aplauzem wszystkich zebranych!

KONSTANTY AWTUCH



FOT. JERZY DRZEMCZEWSKI



FOT. JERZY DRZEMCZEWSKI

W KRĘGU DZIEŁ

WSPÓŁTWÓRCY KONSTYTUCJI TRZECIOMAJOWEJ

Bohater niniejszego szkicu to postać niewątpliwie nieprzeciętna, na trwałe wpisana w końcowe dzieje I Rzeczypospolitej, ale też i bardzo kontrowersyjna. Miał prawie tyle samo zwolenników, co przeciwników. Ksiądz katolicki krytycznie oceniający uprzywilejowaną pozycję duchowieństwa w państwie, w pewnym okresie mający poglądy zdecydowanie jakobińskie. Reformator Akademii Krakowskiej. Jego myśl polityczna inspirowała przemiany ustrojowe Sejmu Wielkiego. Był współtwórcą *Konstytucji 3 maja*. Mowa tu o księdzu Hugonie Kołłątaju, którego niektóre dzieła zdobią dziś półki księgozbioru starodrucznego Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego

KARTKI Z ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI

Hugon Kołłątaj urodził się w *prima aprilis*, dokładnie w połowie osiemnastego wieku (1.04.1750) w Dederkach na Wołyniu. Był synem Marianny i Antoniego, podczesnego mścislawskiego, z grupy tzw. egzulantów smoleńskich, to jest byłych właścicieli ziemskich wypędzonych z dawnych województw wschodnich, zawłaszczonych przez Rosję po traktacie andruszowskim w roku 1667. Wczesne dzieciństwo mały Hugo spędził w majątku Nieciesławice, położonym w województwie sandomierskim. Od najmłodszych lat przejawiał duże zdolności i – dzięki staraniom ambitnej mamy – już w siódmym roku życia rozpoczął swoją edukację w szkole akademickiej w Pińczowie.

Rodzina widziała przyszłość Hugona w sukience duchownej. Dlatego też był on już klerikiem, kiedy w roku 1764 rozpoczął studia filozoficzne w Akademii Krakowskiej, zwrócone po czterech latach doktoratem (aczkolwiek późniejsi biografowie Kołłątaja nie mogli znaleźć dokumentarnego potwierdzenia tego faktu). Pierwszą połowę lat siedemdziesiątych osiemnastego wieku spędził Hugo najpierw w Wiedniu, a później we Włoszech, studiując teologię i prawo, ale również nabywając wiedzę i umiejętności w zakresie architektury, malarstwa oraz muzyki. W Rzymie miał uzyskać kolejne dwa doktoraty (z teologii i prawa), lecz także i w tej materii biografowie Kołłątaja – jak dotąd – nie znaleźli potwierdzenia w dostępnych dokumentach. W każdym razie nie mogło to być wyssane z palca, albowiem zyskał sobie młody Kołłątaj duże wpływy na dworze papieskim, czego ukoronowaniem było otrzymanie od Klemensa XIV tzw. prezenty (czyli faktycznej nominacji) na kanonię krakowską, która to podlegała bezpośrednio papieżowi.

Po powrocie do Krakowa w roku 1775 Kołłątaj przyjął święcenia kapłańskie. W tym czasie wszedł w ścisły krąg zaufanych współpracowników ówczesnego biskupa płockiego, a późniejszego prymasa Michała Poniatowskiego (1736–1794), stojącego na czele Komisji Edukacji Narodowej (KEN). Został też członkiem Towarzystwa Książ Elementarnych.

W roku 1777 KEN powierzyła księdzu Kołłątajowi trudne zadania zreformowania Akademii Krakowskiej i prowadzonych przez nią szkół akademickich, tzw. nowodworskich. Z zadania tego ksiądz wywiązał się znakomicie. Akademia Krakowska została przekształcona w Szkołę Główną Koronną, której podstawowym zadaniem według koncepcji Kołłątaja miało być kształcenie kadr pedagogicznych dla sieci szkół wojewódzkich i powiato-

wych podległych KEN. Reforma oraz spór o kanonię krakowską spowodowały jednak w roku 1781 ostry konflikt Kołłątaja z biskupem Kajetanem Ignacym Sołtykiem (1715–1788). Efektem był sąd biskupi i przymusowy pobyt Kołłątaja poza Krakowem oraz tymczasowe zawieszenie go przez KEN na urzędzie wizytatora. Rok później prymas Antoni Kazimierz Ostrowski (1713–1784) po zbadaniu sprawy uchylił wyrok sądu biskupiego, a dzięki poparciu wpływowego członka KEN, Ignacego Potockiego (1750–1809), Komisja przywróciła Hugona Kołłątaja na urząd wizytatora szkół krakowskich, zalecając doprowadzenie reformy Szkoły Głównej Koronnej do końca.

Dnia 21 stycznia 1783 roku ks. Hugo Kołłątaj objął funkcję rektora Szkoły Głównej Koronnej. Wprowadził tam rządy republikańskie, dając duże uprawnienia Radzie Szkoły Głównej. Urząd ten pełnił przez trzy lata. W tym czasie też powiększył znacznie swoje dobra ziemskie, w których prowadził nowoczesną, wielkotowarową gospodarkę folwarczną, stosował formę czynszowania włościan i umowy kontraktowe. W roku 1786 przeniósł się na stałe do Warszawy. Za okrągłą sumę 45 000 ówczesnych złotych polskich odkupił od twórcy tzw. Republiki Pawłowskiej, ks. Pawła Ksawerego Brzostowskiego (1739–1827), urząd referendarza wielkiego litewskiego i włączył się w wir życia społeczno-politycznego oraz kulturalnego ówczesnej stolicy, będąc – jako uczestnik obiadów czwartkowych – związany kontaktami zarówno ze Stronnictwem Królewskim, jak i ze środowiskiem Towarzystwa Patriotycznego, skupionego wokół Ignacego Potockiego, które to było bliższe jego radykalnym poglądom republikańskim.

Był to też dla niego okres płodnej twórczości pisarskiej. Kołłątaj zajął się wtedy głównie publicystyką społeczno-polityczną. Akurat był to czas Sejmu Wielkiego, na którym ważyły się losy reformy ustrojowej Rzeczypospolitej. Ksiądz Kołłątaj włączył się w tę dyskusję bardzo aktywnie, a najważniejszym jego dziełem w tej kwestii, które to dzieło w dużym stopniu wpłynęło na ducha obrad Sejmu Wielkiego i treść uchwalanych tam ustaw, było trzyczęściowe *Do Stanisława Małachowskiego... Anonima listów kilka*, wydane w latach 1788–1789. W tym też mniej więcej czasie skupiła się wokół Kołłątaja grupa publicystów, literatów i działaczy społeczno-politycznych o radykalnych poglądach republikańskich, stanowiąca razem ze swym mistrzem lewicę Towarzystwa Patriotycznego, a przez swych przeciwników określana mianem Kuźnicy Kołłątajowskiej. O ludziach Kuźnicy i ich dziełach będzie traktował kolejny szkic niniejszego

cyklu, więc nie będę tutaj tego wątku rozwijał. Wymienie tylko Franciszka Salezego Jezierskiego (1740–1791), którego dzieła ks. Hugo Kołłątaj wydawał, opatrując swoją przedmową i o jednym z nich będzie mowa niżej.

Konstytucja 3 maja, w której powstaniu i uchwaleniu autor *Anonima listów kilka* wziął czynny udział, była ukoronowaniem jego działalności politycznej. Wkrótce po jej uchwaleniu, 10 maja, Kołłątaj założył Towarzystwo Przyjaciół Ustawy Rządowej. Za swe zasługi otrzymał od króla order Orła Białego oraz urząd podkanclerzego wielkiego koronnego. Rok później podpisał jednak wraz z królem akt przystąpienia do targowicy, ale zaraz potem pod pretekstem kuracji zdrowotnej wyjechał do Lipska, gdzie to przy udziale Franciszka Ksawerego Dmochowskiego (1762–1808) oraz Ignacego i Stanisława Kostki (1755–1821) Potockich napisał apologię *O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja 1791*.

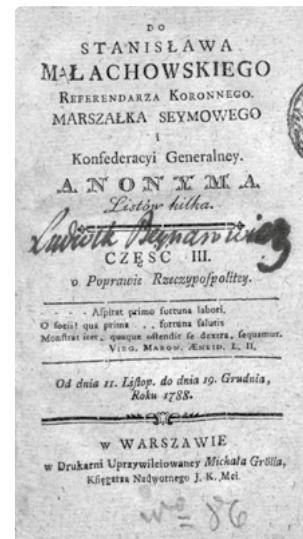
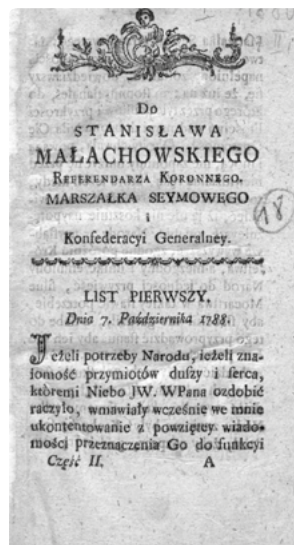
Kołłątaj wziął czynny udział w insurekcji kościuszkowskiej. Był autorem uniwersału połanieckiego i współautorem (z Ignacym Potockim) *Ustawy o Radzie Najwyższej Narodowej*, w której też zasiadał, przewodnicząc Wydziałowi Skarbu. Patronował wtedy stronnictwu jacobinów polskich i na tej podstawie zorganizował po bitwie pod Maciejowicami Zgromadzenie na Utrzymanie Rewolucji i Aktu Krakowskiego.

Po szturmie Rosjan na Pragę Kołłątaj opuścił potajemnie Warszawę. Zarzucano mu kradzież skarbu i intrygi przeciw naczelnikowi powstania, Tadeuszowi Kościuszce. Aresztowany przez Austriaków przy przekraczaniu granicy aż do roku 1803 przesiedział w więzieniu – głównie w Ołomuńcu, gdzie też powstało wiele jego dzieł naukowych i literackich. Po uwolnieniu we współpracy z Tadeuszem Czackim (1765–1813) wziął czynny udział w organizacji Liceum Krzemienieckiego. W latach 1807–1808 był internowany w Moskwie. W okresie Księstwa Warszawskiego opracował projekt drugiej reformy Uniwersytetu Krakowskiego, który jednak nie został zaakceptowany przez rządową Izbę Edukacyjną.

Zmarł ks. Hugo Kołłątaj w Warszawie 28 lutego 1812 roku, a pochowano go w katakumbach na cmentarzu Powązkowskim.

STARODRUCZNE EGZEMPLARZE DZIEŁ KS. HUGONA KOŁŁĄTAJA W ZBIORACH BUG

Przede wszystkim Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego posiada (razem oprawione – niestety oprawa już dwudziestowieczna) pierwsze wydania części drugiej i trzeciej *Do Stanisława Małachowskiego Referendarza Koronnego Marszałka Seymowego i Konfederacji Generalnej Anonima Listów kilka*, które to części mają ten sam podtytuł *O Poprawie Rzeczypospolitej*. Obie też zawierają pod podtytułem daty powstania zamieszczonych w nich listów. Część druga: *Od dnia 7 Paźdz. do dnia 7 Listop. Roku 1788*. Część trzecia: *Od dnia 11 Listop. Do dnia 19. Grudnia Roku 1788*. Obie części zostały wydane w sławetnej warszawskiej oficynie Michała Groella, który to od Stanisława Augusta Poniatowskiego otrzymał przywilej do używania tytułu Księgarza Nadwornego. Części są wykonane starannie, tłoczone piękną czcionką i ozdobione licznymi winietkami. W części drugiej wprawdzie nie zachowała się karta tytułowa, ale poza tym całość jest bardzo dobrze zachowana. Część trzecia po tekście głównym zawiera jeszcze coś w rodzaju przypisów,



to jest dopowiedzenia autora odnośnie wybranych fragmentów tekstu poszczególnych listów.

W zbiorach starych druków BUG znajdują się ponadto dwa inne znaczące dzieła ks. Hugona Kołłątaja. Pierwsze to polemika *X. Hugona Kołłątaja Referendarza W. X. Litewskiego Uwagi nad Pismem, które wyszło w Warszawie z drukarni Dufourowskiej pod tytułem: Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego o sukcesyji Tronu w Polsce rzecz krótka*. Rozprawkę wytłoczyła w roku 1790 wspomniana już wyżej królewska oficyna Michała Groella, która w tym czasie mieściła się na Marywillu, pod numerem 24, w kamienicy zwanej Pod znakiem poetów. Ta „rzecz krótka” liczy sobie 125 stron i również – jak na Groella przystało – odznacza się pięknym czcionką i winiet.

Trzecim dziełem ks. Hugona Kołłątaja, zdobitym półki księgozbioru starodrucznego BUG, jest część pierwsza słynnego *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3go Maja*, wydana we Lwowie w roku 1793. Książka zawiera 246 stron i choć po konserwacji w miarę dobrze wygląda, można zauważyć już jednak na niej znamiona czasu i różnych losów.

Wspomnę jeszcze o dwóch dziełach związanych z Hugonem Kołłątajem, a będących w posiadaniu BUG. Pierwsze, opatrzone tytułem *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane y stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione*, jest popularnym leksykonem językowym autorstwa wspomnianego już wyżej Franciszka Salezego Jezierskiego, a zostało wydane staraniem ks. Hugona Kołłątaja, który też opatrzył je swoją przedmową. Ten swoisty słownik wytłoczyła w Warszawie nadworna oficyna Michała Groella. Druga książka jest niejako krytyczną biografią ks. Kołłątaja z czasów jego działalności w okresie insurekcji 1794 roku. Autorem jej jest Aleksander Linowski (1760–1820), podkomorzy królewski, a przed rokiem 1794 bliski współpracownik ks. Hugona Kołłątaja. Została ona wydana w Krakowie anonimowo około roku 1795 pod tytułem *List do Przyjaciela odkrywający wszystkie czynności Kołłątaja w czasie Insurrekcji pisany Roku 1795*. Można delikatnie powiedzieć, że jej autor dokumentnie odbrażwiał postawę bohatera niniejszego szkicu w tym okresie...

ANTONI KAKAREKO

CO DALEJ

ZE STUDIAMI III STOPNIA NA POLSKICH UCZELNIACH?

Studia doktoranckie w Polsce w obecnej formie funkcjonują od dziesięciu lat. W polskich uczelniach uczestniczy w nich 40 575 osób. W porównaniu z rokiem 1990/1991 ich liczba wzrosła o ponad 30 tysięcy, a z rokiem 2010/2011 – o 5 tysięcy. Jest to więc wzrost naprawdę znaczący. Z drugiej strony uczestnictwo w studiach doktoranckich nie przynosi już splendoru, na studia w części jednostek może dostać się każdy (bez względu na predyspozycje i przygotowanie), ponieważ liczba miejsc jest równa liczbie kandydatów lub nawet większa. Ponadto coraz mniej doktorantów uzyskuje stopień doktora, więc studia właściwie nie spełniają swojego celu¹. Jak zatem wygląda sytuacja na studiach doktoranckich? co dalej ze studiami III stopnia? Czy powinny one funkcjonować w niezmienionej formie, czy może wystarczy drobna korekta w ich funkcjonowaniu, a może powinny być całkowicie zmienione?

Podstawą do próby odpowiedzi na powyższe pytania będą wyniki badań *Doktoranci 2011* i *Doktoranci 2015*² prowadzonych przez Doktoranckie Forum Uniwersytetów Polskich (we współpracy z Fundacją Alumno, Instytutem Badań Ekonomiczno-Społecznych i Kołem Naukowym Doktorantów Wydziału Humanistycznego UMCS) oraz dane Głównego Urzędu Statystycznego za rok akademicki 2014/2015³.

Badania ankietowe *Doktoranci 2015* były prowadzone w kwietniu i maju 2015 roku na próbie 2010 doktorantów z polskich uczelni wyższych (badaniem nie objęto uczestników studiów III stopnia w Polskiej Akademii Nauk i instytutach badawczych oraz osób piszących doktorat z tzw. wolnej stopy).

Kwestionariusz składający się z 46 pytań został rozesłany do kierowników studiów, dziekanatów, działów na wydziałach i uczelniach zajmujących się doktorantami oraz do organów samorządów doktorantów, skąd trafił do zainteresowanych. Udało się zebrać odpowiedzi uczestników studiów III stopnia z 46 uczelni.

FINANSE I KWESTIE STYPENDIALNE

W roku akademickim 2014/2015 na polskich uczelniach uczestnikami stacjonarnych studiów doktoranckich (uczestnicy niestacjonarnych studiów nie

mogą pobierać stypendium doktoranckiego i korzystać z dotacji projakościowej) było 36458 osób, z czego stypendium doktoranckie pobierały 8004 osoby a z dotacji projakościowej 8753 osoby. Stypendium doktoranckie pobierało więc 23,2% doktorantów, a z dotacji projakościowej korzystało 25,4%. Inaczej wyglądała sytuacja wśród doktorantów uniwersytetów: spośród 17611 uczestników studiów stacjonarnych stypendium doktoranckie pobierało 2230 osób, czyli 12,7%⁴, a z dotacji projakościowej 4630 czyli 26,3%. Z tego wynika, że zaledwie około 12,7% doktorantów na uniwersytetach otrzymuje środki w wysokości 2300 zł (ewentualnie powiększone o stypendium rektora, którego wysokość jest różna w zależności od jednostki). Pozostałe 14% uzyskuje około 800 zł, a 74% nie uzyskuje żadnych środków⁵. Przedstawione dane są oczywiście uproszczone, ponieważ niektórzy doktoranci mogą być zatrudnieni na stanowisku asystenta lub otrzymywać inne stypendia, jest to jednak prawdopodobnie maksymalnie kilka procent.

Potwierdza to odpowiedź na pytanie: „Czy dochody, jakie uzyskujesz na uczelni, są wystarczające do utrzymania?“, na które twierdząco odpowiedziało 18,45% ankietowanych.

Istotnym problemem jest poczucie doktorantów, że niektóre osoby są faworyzowane przy przyznawaniu

¹ Według danych GUS przewody doktorskie wszczęły 4374 osoby a więc niecałe 10% doktorantów (przy czteroletnim okresie studiów można wyliczyć, że rocznie przewody powinno otwierać ok. 25% uczestników studiów doktoranckich). Należy przy tym zauważyć, że otwarcie przewodu nie musi prowadzić do jego obrony, jak również, że przewody otwierają osoby niebędące uczestnikami studiów doktoranckich.

² Badania *Doktoranci 2011* były prowadzone pod auspicjami Krajowej Reprezentacji Doktorantów kadencji 2011/2012 we współpracy z jej Zarządem oraz innymi organami.

³ Uzyskane drogą mailową.

⁴ Widać tu wyraźny spadek w porównaniu z rokiem akademickim 2009/2010, w którym na uniwersytetach stypendium otrzymywały 5203 osoby, czyli 37,7% z ogółu doktorantów.

⁵ Opracowanie na podstawie danych GUS.

stypendiów: 45,2% ankietowanych uważało, że niektóre osoby są faworyzowane przy wszystkich lub części stypendiów, 39,2% uważało, że stypendia są przyznawane obiektywnie, a 15,6% nie znało kryteriów przyznawania stypendiów. Są to oczywiście kwestie subiektywne i jeżeli przyjrzymy się rozwinięciom odpowiedzi ankietowanych, nie zawsze chodzi o patologie. Najważniejsze nieprawidłowości, które dotyczą przyznawania stypendiów, to:

- występowanie efektu św. Mateusza – to zjawisko socjologiczne w tym przypadku polegające na tym, że osoby, które otrzymały stypendia na pierwszym roku otrzymują je na kolejnych latach studiów. Spowodowane jest to sytuacją, w której doktorant, uzyskawszy stypendium, może poświęcić się badaniom, wyjazdom konferencyjnym, pisaniu artykułów, co premiuje go w kolejnym roku. Doktorant, który nie uzyskał świadczeń, zmuszony jest do podjęcia pracy zarobkowej, co często nie pozwala mu na prowadzenie badań i ich prezentację a przez to uzyskanie punktów niezbędnych do stypendium;
- preferowanie ilości, a nie jakości – np. równe punktowanie artykułów z czasopism z listy ministerialnej i czasopism z mniej znaczących periodyków. Prowadzi to również do sytuacji, w której bardziej oplaca się napisać kilka – kilkanaście odważnych artykułów zamiast jednego lub dwóch nowatorskich artykułów. Sytuacja jest różna na poszczególnych uczelniach i w dużym stopniu zależy od władz rektorskich i dziekańskich, przedstawicieli administracji i samorządu doktorantów, którego przedstawiciele zasiadają w komisjach stypendialnych;
- dopisywanie do publikacji osób, które nie są autorami – występuje tak głównie w naukach przyrodniczych i ścisłych, chociaż również w naukach humanistycznych i społecznych zdarzają się podobne problemy;
- włączanie do kryteriów działalności nienaukowej, np. wystąpień na konferencjach czy publikacji. Oczywiście należy odróżnić punktowanie działalności popularnonaukowej (która jest pożądana) od relacji ze zderzenia rowerzysty z wielbłądem w lokalnej gazecie (która zdecydowanie pożądana nie jest);
- zmiana kryteriów przyznawania stypendium w roku akademickim, za który obowiązują stypendia, co uniemożliwia zaplanowanie pracy naukowej;
- brak w programie studiów egzaminów – uniemożliwia to uzyskanie jakiegokolwiek oceny, a przez to aplikowanie np. o stypendium ministra;
- wprowadzenie do regulaminów kryteriów niezgodnych z prawem, np. wysokości dochodu do stypendium doktoranckiego;

- brak wglądu w punktację i brak uzasadnienia decyzji o nieprzyznaniu stypendiów (co może znajdować się na granicy prawa);
- niepodanie do publicznej wiadomości kryteriów, na podstawie których przyznawane są stypendia;
- nierówna ocena przez promotora w przypadku wpisania przez niego punktów do kwestionariusza („jeden promotor daje punkty na wyrost, drugi ocenia bardziej surowo i jest problem”⁶);
- uzależnienie przyznania stypendium od etatu na uczelni bądź jego braku.

W wielu wypadkach sytuacja wygląda zatem następująco: doktoranci dowiadują się na uczelni, że nie ma środków na stypendia, ale powinni aplikować o granty, tymczasem NCN obniża kwotę finansowania i stwierdza, że wynagrodzenie za grant powinno być tylko dodatkiem do stypendium przyznawanego przez macierzyste jednostki⁷. Bardzo trudno również uzyskać grant, nie będąc do tego przygotowanym: w jednostkach nie ma w programach przedmiotów uczących pisać wnioski (promotorzy też tego często nie potrafią), poza tym, nie mając stypendium, ciężko poświęcić kilka miesięcy na pisanie grantu. Koło się zamyka: aby aplikować o środki, należy mieć środki. Aby ukończyć pracę doktorską, również trzeba posiadać środki, choćby na podstawowe potrzeby.

JAKOŚĆ KSZTAŁCENIA, DYDAKTYKA

Prowadzenie nieodpłatnych zajęć dydaktycznych przez doktorantów mieści się w ramach ustawowych (*ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym* – dalej POSW – nakłada na doktorantów obowiązek przeprowadzenia zajęć w liczbie od 10 do 90 godzin). Za ledwie około 4,5% ankietowanych prowadziło powyżej 90 godzin zajęć dydaktycznych. Problemem jest duża liczba doktorantów (około 16%), którzy w ogóle nie prowadzą zajęć (co nie oznacza, że nie podejmują praktyk dydaktycznych np. w formie współprowadzenia, które również dopuszcza POSW).

Do patologii należy zaliczyć w tym przypadku nie liczbę, ale jakość prowadzonych zajęć: aż 62% badanych jest zdania, że uczelnia źle ich przygotowuje do prowadzenia zajęć, 16% nie ma zdania, a dobrze przygotowanych czuje się 22% uczestników studiów III stopnia. Innym niepokojącym aspektem jest niepokrywanie się prowadzonych przez doktorantów zajęć z tematyką ich pracy badawczej (jest to problem 24% badanych). Niestety, taki brak kompetencji przynosi negatywne skutki nie tylko dla doktorantów, którzy niechętnie prowadzą zajęcia i czują się tym obowiązkiem sfrustrowani (a właściwie prowadzenie zajęć powinno być częścią rozwoju naukowca szczególnie w naukach humanistycznych

⁶ Wypowiedź respondenta z badania *Doktoranci 2015*.

⁷ Zob. *Stanowisko Rady Narodowego Centrum Nauki w sprawie finansowania doktorantów*, https://ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/2015_09_16_stanowisko_Rady_NCN_ws_finansowania_doktorantow.pdf

i społecznych), ale również dla studentów I i II stopnia, którzy muszą w takich zajęciach uczestniczyć (efekty ćwiczeń czy konwersatoriów prowadzonych przez nieprzygotowanego i przestraszonego lub zdenerwowanego dydaktyka prawdopodobnie rzadko będą zadowalające).

W ciągu czterech lat zwiększyła się liczba ankietowanych niezadowolonych ze swojego programu studiów (wzrost z 32,2% do 37,2%). O 1,2% spadła liczba osób zadowolonych z oferowanego im programu (z 33,5% do 32,3%).

BADANIA I NAUKA

Chociaż POSW nakłada na doktoranta obowiązek prowadzenia badań naukowych, są problemy z ich finansowaniem przez uczelnie: zaledwie 18,4% doktorantów ma w całości finansowane badania przez jednostkę macierzystą (w 2011 ten sam wskaźnik wynosił 24,37%), 42,5% częściowo (42,7% w 2011 roku), a 30,4% nie ma w ogóle finansowanych badań (32,85% w 2011 roku). W podziale na rodzaje uczelni sytuacja najgorzej wygląda na uczelniach pedagogicznych i uniwersytetach (odpowiednio 39,2% i 31,8% doktorantów nie uzyskuje żadnego finansowania), a najlepiej na przyrodniczych (18,8% doktorantów nie ma finansowanych badań). Biorąc pod uwagę powyższy wskaźnik w poszczególnych dziedzinach nauk, najlepiej wypadają nauki chemiczne (30,2% ma całkowicie finansowane badania, 45,3% częściowo, żadnych środków nie otrzymuje 18,2%) i techniczne (29,7% ma całkowicie finansowane badania, 39,7% częściowo, żadnych środków nie otrzymuje 23,6%). W najgorszej sytuacji są doktoranci nauk humanistycznych (całkowicie finansowane badania ma zaledwie 6,9%, częściowo – 43,5%, a 41,7% nie otrzymuje żadnych środków).

Niezwykle istotnym problemem jest brak przygotowania przez uczelnie do pisania grantów. W programie studiów przedmiot, który mógłby do tego przygotować ma zaledwie 21,2% ankietowanych. Szkolenia ograniczają się do jednego albo dwóch w roku, często w formie wykładu dla przedstawicieli różnych dziedzin, co niewiele daje doktorantom. W roku 2015 o granty aplikowało 28,4% doktorantów (w 2011 – 38%), najwięcej z uniwersytetów (31,4%) i uczelni medycznych (29,7%). Głośnym wydarzeniem było obniżenie wynagrodzenia w granicie „Preludium” z NCN dla doktoranta do 1000 zł, co w efekcie może powodować zmniejszenie liczby aplikujących o ten grant.

W ostatnich latach wzrosła liczba doktorantów prezentujących wyniki swoich badań (w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie): na konferencjach krajowych prezentowało je 61,2% badanych (w 2011 było to 49,62%), na konferencjach międzynarodowych – 47,5% (37,3% w 2011), w publikacjach polskojęzycznych 39,4% (33,6% w 2011), w publikacji obcojęzycznej 37% (31,5% w 2011), wyników nie

prezentowało 16,7% (w 2011 25,2%). Wzrost wskaźników może być spowodowany spadkiem liczby stypendiów i wzrostem liczby osób mogących się o nie ubiegać. Niestety, może to również powodować spadek jakości prowadzonych badań naukowych.

Najwyższy wskaźnik umiędzynarodowienia badań (suma procentu osób publikujących w obcych językach i występujących na konferencjach międzynarodowych) mają nauki chemiczne (124,5) oraz techniczne (98,5), najniższy nauki medyczne (67,3), humanistyczne (67,4) i społeczne (68).

SAMORZĄDNOŚĆ

Z przedstawicielami organów samorządu doktorantów zetknęło się 71,1% ankietowanych (praktycznie tyle samo, co w 2011 roku). Najwięcej osób zetknęło się ze swoimi przedstawicielami na uczelniach przyrodniczych (83,3%), i pedagogicznych (78,4%), najmniej na uczelniach ekonomicznych (41,7%). W porównaniu z rokiem 2011 nastąpił wzrost zadowolenia z pracy samorządu w jednostkach z 26,3% w roku 2011 do 34,4% w 2015. Jednak nadal wielu doktorantów nie ma zdania na temat pracy swoich przedstawicieli w organach samorządu doktorantów (50,9%). Do najciekawszych działań prowadzonych przez samorządy ankietowani zaliczają:

- przygotowanie „niezbędników doktoranta”,
- pomoc w sytuacjach spornych na uczelni,
- wsparcie finansowe badań naukowych i ich prezentacji,
- organizację szkoleń i konferencji,
- działanie na rzecz korzystnych zmian w aktach prawnych,
- prowadzenie ankiet dotyczących doktorantów i przedstawianie ich władzom uczelni,
- przekazywanie informacji (w formie maili, newsletterów itp.),
- działania mające na celu zwiększenie komfortu/jakości studiów (np. zwiększenie limitu książek wypożyczanych z biblioteki uniwersyteckiej).

Wielu ankietowanych ma uwagi do pracy swoich przedstawicieli. Są wśród nich np.:

- brak aktywności,
- reprezentowanie interesów swoich i władz uczelni/wydziału, a nie doktorantów,
- ustalanie kryteriów przyznawania stypendiów zgodnie z własnym interesem, a wbrew interesowi ogółu.

Jak widać, organy samorządu doktorantów są nadal dosyć słabo oceniane na uczelni. Może to wynikać z ich niskiej aktywności, ta z kolei może mieć dwie przyczyny: brak czasu na działanie społeczne (doktoranci to często osoby posiadające rodziny i pracujące zawodowo) oraz niechęć do podejmowania działań zmierzających do konfrontacji z władzami jednostki.

Inną kwestią jest słaba reprezentacja doktorantów w organach kolegialnych uczelni (przeważnie jeden lub dwóch przedstawicieli w senatach i radach

wydziałów). Równie ważnym problemem jest brak środków na działalność organów samorządu – na wielu uczelniach nie mają one budżetu, własnego pomieszczenia czy sprzętu biurowego.

INNE

Sporym problemem sygnalizowanym przez ankietowanych jest niesprawiedliwy proces rekrutacji na studia doktoranckie. Według 30,2% badanych proces ten jest nieobiektywny (w roku 2011 odsetek ten wynosił 28,9%). Do głównych zarzutów wobec systemu rekrutacji należy zaliczyć:

- nepotyzm,
- brak obiektywizmu,
- faworyzowanie osób na podstawie przyszłego opiekuna/promotora,
- za mało liczny skład komisji powodujący brak jej członków specjalizujących się w planach badawczych kandydata,
- brak ścisłości w kryteriach oceny kandydata,
- faworyzowanie absolwentów danej uczelni,
- faworyzowanie ilości konferencji i publikacji w dorobku naukowym, a nie ich jakości,
- zaniżanie wymagań, zbyt niski próg punktowy lub przyjmowanie wszystkich chętnych,
- brak pełnej informacji na temat rodzajów stypendiów i liczby dostępnych stypendiów możliwych do zdobycia po pozytywnym przejściu procesu rekrutacji,
- działanie kilku różnych komisji w różnych terminach.

Cieężko stwierdzić, które z zarzutów są prawdziwe. Niestety, brak transparentności w rekrutacji może powodować podobne niejasności. Częściowym rozwiązaniem problemów może być włączenie przedstawiciela samorządu doktorantów do komisji rekrutacyjnej (na prawach obserwatora). W niektórych jednostkach funkcjonuje to rozwiązanie i przynosi ono pozytywne efekty.

Jako powody podjęcia studiów 90% ankietowanych wskazało rozwój własny, 49,7% możliwość wpływu (aktualnie lub w przyszłości) na rozwój badań we własnej dziedzinie nauki, 40,3% uważa, że pomoże im to w uzyskaniu awansu zawodowego, a 28,9% – w uzyskaniu awansu społecznego, 20% kieruje się możliwością uzyskania stypendiów.

Bardzo niepokojącym zjawiskiem (wspomnianym wcześniej przy tzw. dopisywaniu autorów do artykułów) jest kradzież własności intelektualnej, z którą zetknięto się 21,6% badanych, a jej ofiarą padło 5,9%.

Spośród ankietowanych 3,3% stanowią doktoranci z niepełnosprawnością, spośród nich 76,8% ma orzeczenie o niepełnosprawności. Podstawowym problemem dla nich jest niedostosowanie infrastruktury na ich uczelniach czy wydziałach: 8,7% uważa, że ich jednostki nie są dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, 43,5%, że uczelnie są przystosowane częściowo, a 37,7%, że uczelnie są przystosowane w całości.

Na podstawie głosów doktorantów, a także danych statystycznych widać, że studia doktoranckie nie spełniają zadań, jakie stawia przed nimi ustawodawca, przede wszystkim rzadko kiedy kończą się uzyskaniem kwalifikacji III stopnia. Nie stwarzają też często warunków do prowadzenia badań naukowych, które są obowiązkiem doktoranta, jak również prowadzenia zajęć dydaktycznych. Nie spełniają również często oczekiwań samych uczestników studiów III stopnia, stąd konieczna wydaje się reforma ich funkcjonowania. Wprowadzenie któregośkolwiek z poniższych postulatów prawdopodobnie wniesie nową jakość w studia III stopnia. Jednak najistotniejszymi z nich są dwa pierwsze, których wprowadzenie, czy to przez ustawodawcę, czy przez pojedyncze uczelnie, przyczyni się do rewolucji w życiu młodych naukowców oraz, co równie ważne, jakości ich badań.

Najistotniejsze propozycje zmian, które mogą przyczynić się do poprawy funkcjonowania studiów, opierają się na:

- zwiększeniu finansowania lub zmianie struktury finansowania studiów doktoranckich. Każdy doktorant na wejściu powinien otrzymywać stypendium wystarczające do życia przynajmniej na minimalnym poziomie, zdolniejsze jednostki mogą zwiększyć swoje dochody przez granty i stypendia zewnętrzne;
- zmniejszeniu liczby przyjmowanych doktorantów przez podwyższenie kryteriów rekrutacyjnych;
- włączaniu do programów studiów przedmiotów przygotowujących do pozyskiwania środków zewnętrznych (grantów, stypendiów);
- wprowadzeniu na wszystkich uczelniach kursów przygotowujących do samodzielnego prowadzenia zajęć dydaktycznych;
- zwiększeniu liczby doktorantów w senatach i radach wydziałów;
- przyznaniu doktorantom prawa do akceptacji (bądź jej braku) prorektora właściwego ds. doktorantów. Aktualnie na części uczelni prawo takie jest fikcją, ponieważ przedstawiciele doktorantów i studentów w organach wyborczych akceptują prorektora ds. studenckich, który często nie ma w swoich kompetencjach spraw doktoranckich;
- przyznaniu budżetu organom samorządów doktorantów (np. określona kwota w przeliczeniu na doktoranta);
- włączeniu do komisji rekrutacyjnych w jednostkach przedstawicieli doktorantów (na prawach obserwatora);
- pełnym dostosowaniu infrastruktury dla doktorantów z niepełnosprawnością.

DOMINIK BIEŃ

Przedruk z miesięcznika „Forum Akademickie” (Listopad 2015)

PORTRET DZIESIĄTY: PAIXÃO

Długo zastanawiałam się nad tym, kogo zaprosić do kolejnego wywiadu, ale rozwiązanie znalazło się samo. Kiedy dowiedziałam się od kolegi, że zna bardzo ciekawego Angolczyka, w dodatku dobrze mówiącego po polsku, byłam pod dużym wrażeniem. Paixão bez problemu zgodził się udzielić mi wywiadu, później okazało się, że już wcześniej spotykał się z dziennikarzami w Polsce; pewnie dlatego nie odczuwał żadnego skrępowania, a jego odpowiedzi były szczere i rzeczowe

■ Skąd i kiedy przyjechałeś do Polski?

Jestem z Luandy – stolicy Angoli. Przyjechałem do Polski ponad rok temu, dokładnie szesnastego października dwa tysiące czternastego roku. Na początku mieszkałem w Katowicach, gdzie uczyłem się języka polskiego, potem trafiłem do Gdańska. Obecnie studiuję dyplomację.

■ Dlaczego wybrałeś Polskę?

Chciałem studiować w Niemczech, jest to mój ulubiony kraj ze względu na jakość kształcenia. W Angoli nawet rozpocząłem naukę języka niemieckiego. Jednak cztery miesiące przed podróżą rząd Angoli ogłosił,

ski w dwudziestym wieku. Uderzyło mnie to, że Polska przez sto lat była nieobecna na mapie Europy. Nie mogłem zrozumieć dlaczego, przecież Polska ma najstarszą konstytucję w Europie i drugą pod tym względem konstytucję na świecie. Po prostu paradoks...

■ Pierwsze miasto, które przywitano Cię w Polsce, to Katowice. Jakie masz wrażenia z pobytu w tym mieście?

Katowice to małe, cudowne miasteczko; mam stamtąd bardzo dobre wspomnienia. Szczególnie spodobało mi się, w jaki sposób ludzie traktują tam innych, mam tu na myśli obcokrajowców. Nie wszyscy miesz-

kańcy miasta widzieli na własne oczy cudzoziemców o czarnym kolorze skóry i można byłoby spodziewać się różnych reakcji. Czasami ludzie w autobusie chcieli od razu rozmawiać ze mną lub chociażby mnie dotknąć. Ciekawe doświadczenie. Zaskoczyła mnie ta otwartość na kontakty i chęć pomocy. Poza tym fajnie było na uczelni, bo miałem świetnych lektorów języka polskiego. Wiadomo, że osobom pochodzącym z tak odległych krajów jak ja ciężko uczyć się polskiego, ale nauczyciele byli zawsze życzliwi i uzbrojeni w cierpliwość.

■ Mówisz o samych pozytywach. Nie spotkałeś się ani razu z przesadami lub agresją w stosunku do Ciebie?

Nie zabrakło i takich momentów, ale na szczęście nie było ich sporo. Sta- rałem się nie przejmować takimi rze-

czami. Sęk tkwi w tym, że człowiek nie tylko w cudzym kraju może mieć przykre sytuacje, lecz także w swoim. Jeśli widzę osobę, która jest miła i chce mnie poznać, to też chętnie ją poznam. Natomiast jeśli komuś się nie podobam, to jest jego sprawa, nie będę się narzucał. Taka jest moja zasada życiowa.

■ Co poradzisz kolegom obcokrajowcom usiłującym odnaleźć się w Polsce?

że nie ma szans na wyjazd do Niemiec na studia – wszystkie miejsca były zajęte. Wtedy stałem przed wyborem – albo próbować szczęścia za rok, albo pojechać do Polski.

■ Miałeś jakieś wyobrażenia o kraju, do którego zamierzałeś ruszyć?

Miałem tylko kilka lektur, ale oczywiście po portugalsku [śmiech]. Książki dotyczyły generalnie historii Pol-



Zależy, skąd pochodzą. Na przykład Europejczyk zna lepiej Polskę niż ja. Dla cudzoziemców z Afryki, Ameryki lub Azji mam tylko jedną radę – nauczyć się języka polskiego, bo język to klucz do zrozumienia kultury. Uważam, że kiedy słabo mówiłem po polsku, to zupełnie inaczej odbierałem Polskę i Polaków. Teraz mówię o wiele lepiej w tym języku, oczywiście nie jestem filologiem polskim, ale cały czas uczę się i dużo rozumiem. Wydaje mi się, że za kilka lat będę jeszcze lepiej posługiwać się polskim, co niewątpliwie wpłynie na mój odbiór kraju i jego mieszkańców.

■ **Trudno było Ci się nauczyć języka polskiego? Co najbardziej Ci się podoba w tym języku?**

Przede wszystkim polski i portugalski różnią się gramatyką – w moim języku ojczystym nie ma przypadków. Na początku było piekielnie trudno. Na przykład słowo *kubek* w języku portugalskim ma we wszystkich przypadkach tę samą formę, natomiast w języku polskim mamy różne odmiany tego słowa – kubek, kubkiem, kubkami – i tych form próbowałem szukać w słowniku i nie mogłem znaleźć. Ten koszmar trwał do momentu, póki nie zrozumiałem, czym jest odmiana przez przypadki. Najbardziej nienawidziłem jednak wymowy *cz* oraz *szcz*. Teraz to akurat uwielbiam! Do tego mogę dodać, że Polacy bardzo szybko mówią, zwłaszcza dziewczyny!

■ **W jakich językach obcych jeszcze mówisz?**

Mówię po francusku, po angielsku i uczę się niemieckiego na kursach.

■ **Co Cię najbardziej fascynuje w Polsce?**

Pogoda [*śmiech*]. Pogoda jest naprawdę fascynująca! Na przykład jest bardzo zimno i dosłownie za chwilę może zacząć padać deszcz na przemian ze śniegiem. Nic takiego w swoim życiu nie widziałem! W Angoli jest inaczej... Jeśli świeci słońce, to w ciągu dnia będzie tak samo słonecznie. Chcę tylko podkreślić, że pogoda jest bardziej przewidywalna i stabilna w Angoli niż w Polsce. W ogóle lato w moim kraju jest dłuższe, a zimy krótsze. W centralnej części Angoli, czyli w prowincjach Huambo, Bié i Huíla, panuje górski klimat. Tam zdarzają się najniższe temperatury – sześć do siedmiu stopni.

■ **Wybrałeś kierunek dyplomacja na UG. Jakie studia skończyłeś w Angoli?**

W Angoli studiowałem politologię przez trzy lata. Zamierzałem pójść na stosunki międzynarodowe, ale koniecznie w Gdańsku. Dlaczego w Gdańsku? Ponieważ Luanda jest położona nad morzem, a ja uwielbiam morze. W trakcie rekrutacji okazało się, że na UG nie ma kierunku stosunki międzynarodowe, więc zdecydowałem się na politologię. Miesiąc przed



rozpoczęciem roku akademickiego dowiedziałem się o nowym kierunku – dyplomacji. Stwierdziłem, że bez sensu studiować to, co już znam i zostałem przy dyplomacji, czego nie żałuję. Moja grupa jest bardzo sympatyczna, zawsze mnie wspiera i pomaga. Wykładowcy też są bardzo uprzejmi, życzliwi i wyrozumiali.

■ **System edukacji w Angoli różni się od systemu polskiego?**

Jest inny niż w Polsce. Studia licencjackie w Polsce trwają trzy lata, w Angoli – cztery, chociaż to zależy od kierunku. Studia humanistyczne trwają cztery lata, inne mogą trwać pięć lub sześć lat i to tylko sam licencjat! Mieliśmy na uniwersytecie w Luandzie więcej przedmiotów, w ciągu roku było ich czternaście lub piętnaście, dlatego mało czasu pozostawało na inne sprawy. Polski student ma zdecydowanie więcej czasu wolnego od nauki. Myślę, że systemy edukacyjne europejski i amerykański są oczywiście lepsze. Młode pokolenie Angolczyków dąży do tego, żeby skończyć studia za granicą.

■ **Co planujesz robić po ukończeniu studiów?**

Po ukończeniu studiów licencjackich zamierzam zdać egzaminy na studia magisterskie na tym samym

kierunku. Jeśli będzie to możliwe, później chciałbym robić doktorat w Polsce.

■ **Wiążesz swoją przyszłość z nauką?**

Raczej nie. Mam uprawnienia pedagogiczne do nauczania w szkołach geografii na podstawowym poziomie, ale nie widzę siebie w tej roli. Marzy mi się praca związana ze sferą polityczną. Trudno mi przewidzieć, jak będą wyglądać w przyszłości polsko-angolskie stosunki międzynarodowe, ale mógłbym na przykład pracować w ambasadzie w Polsce.

■ **Nie tęsknisz za domem?**

Oczywiście, że tęsknię, szczególnie za jedzeniem mamy [*śmiech*].

■ **Czy masz rodzeństwo?**

Tak, jest nas siedmioro – mam trzech braci i trzy siostry. Jeden z moich braci wrócił do domu dwa lata temu, studiował we Włoszech, siostra skończyła studia w Angoli, drugi brat w Republice Południowej Afryki... Wszyscy już są w domu oprócz mnie.

■ **Jaka jest w Twoim odbiorze Luanda?**

Luanda to jest stare miasto, założone w tysiąc pięćset siedemdziesiątym piątym roku. Do tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego piątego roku wizerunek miasta kształtowali Portugalczycy. Luanda jest podzielona na stare miasto i nowe miasto zbudowane przez władze angolskie. Jest to miasto hałaśliwe, bo Angolczycy lubią głośno słuchać muzyki. Przedmieścia Luandy są niebezpieczne, więc turystom tam lepiej nie chodzić. W rezultacie trzydziestoletniej wojny domowej Luanda stała się domem wielu ludzi, na przykład pochodzących z sąsiednich prowincji i szukających tu schronienia. Obecnie to jest jedno z najbardziej zaludnionych miejsc w Afryce Południowej.

■ **Czy są jeszcze widoczne ślady po wojnie domowej?**

W Luandzie nie, ale w innych miastach tak. Angola liczy osiemnaście prowincji, wojna domowa najbardziej dotknęła północną, centralną i południową część kraju, natomiast przymorską część mniej. W Luandzie nie toczyła się wojna, to zawsze było wolne miasto, które jednak mierzyło się z konsekwencjami wojny, toczącej się na innych terenach Angoli – napływem ludzi, bezdomnymi, bezrobociem i przestępczością.

■ **Angola należy do krajów bardzo zróżnicowanych pod względem rasowym, etnicznym i religijnym, co może powodować pewne kłopoty tożsamościowe. Co to znaczy „być Angolczykiem”?**

Żeby zrozumieć, na czym polega kwestia tożsamości Angoli i jej mieszkańców, trzeba uważnie przyrzeć się historii kraju. Należy pamiętać o tym, że Portugalia

skolonizowała Angolę, oraz przypomnieć, jak terytorialnie została podzielona Afryka w wyniku berlińskiej konferencji z lat tysiąc osiemset osiemdziesiąt cztery – osiemdziesiąt pięć. Owszem, Angola nie była jednolitym krajem, gdyż stanowiła części różnych imperiów. Druga istotna rzecz w Angoli to zróżnicowanie etniczne mieszkańców – z jednej strony rdzenni mieszkańcy, z drugiej – przybysze z Europy, którzy zostali w Angoli i zakładali mieszane rodziny. Dziewięćdziesiąt pięć procent Angolczyków ma czarny kolor skóry, trzy procent – biały, a dwa procent stanowią Mulaci. Dużą rolę w kształtowaniu tożsamości odgrywa państwo. Poza tym posługujemy się jednym językiem, łączy nas również religia.

■ **Co Polacy wiedzą o Angoli? Jakie mają o niej wyobrażenia?**

Są ludzie, którzy nawet nie słyszeli o takim kraju, myślą, że to jest jeden z regionów Brazylii. Często pytają mnie, czy przypadkiem nie jestem z Francji. Mam mapę w telefonie, więc pokazuję, gdzie znajduje się Brazylia, Francja, a gdzie Angola. Jednak są też inni ludzie, którzy mają dużą wiedzę na temat historii mojego kraju. Ogólnie rzecz biorąc, mało Polaków kojarzy Angolę, tak samo Angolczycy mało wiedzą o Polsce i Europie Wschodniej. Bardziej znana moim rodakom jest Europa Zachodnia, szczególnie te kraje, które miały kolonie w Afryce. Generalnie Angolczycy wiedzą, gdzie znajduje się Polska, kojarzą Układ Warszawski z tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego piątego roku.

■ **Czym wyróżnia się Twój kraj?**

Na przykład zupełnie inną kuchnią. Specyfika angolskiej kuchni zależy od wybranego regionu. W Luandzie tradycyjne potrawy to *kalulu*, *bacalhao*, *cachupa*, *funge* i *mufete caldeirada*. Tradycyjne potrawy są często robione z ryb, warzyw i typowych dla Angoli produktów lokalnych, których nigdy nie widziałem w Polsce.

■ **Angola jest bardzo ciekawym krajem, ale nadal niezwiązanym z masową turystyką. Kiedy to się zmieni?**

Angola jako niezależne państwo ma dopiero trzynastą lat, w związku z czym trudno mówić o szybkim rozwoju turystyki w kraju. Jednak w ciągu ostatnich pięciu lat można zaobserwować wzrost liczby turystów odwiedzających Angolę. Pozycja kraju na politycznej mapie znacznie się poprawiła, nawiązują się nowe stosunki międzynarodowe, zagraniczni partnerzy chcą inwestować w Angoli. Według mnie Luanda to turystyczne miasto, ale potrzebne są dalsze kroki ze strony rządu, żeby kraj dynamicznie się rozwijał. Myślę, że za dziesięć–piętnaście lat zobaczymy poważne zmiany w tej kwestii. Poza tym istnieje tak zwana wewnętrzna turystyka; Angolę zwiedzają nasi sąsiedzi, jest też zainteresowanie ze strony osób już znających ten kraj, mam na myśli Portugalczyków.

■ Co warto zwiedzić, podróżując po Angoli?

Niewątpliwie Lubango, które jest stolicą prowincji Huila. Poza tym warto pojechać na wyspę Musulu, zobaczyć też wyspę Luandę czy wodospad Kalandulę w prowincji Malange, miasto Lobito.

■ Czy kultura angolska jest obecna w Trójmieście?

Generalnie cieszą się popularnością angolskie tańce, chodzi mi o słynną kizumbę, chociaż poprawnie mówi się kizomba. Niedługo ma odbyć się festiwal tego tańca. Różne wydarzenia z reguły odbywają się w Łodzi, Warszawie i Krakowie, bo tam jest najwięcej Angolczyków.

■ Z kim się trzymasz, będąc tutaj: z obcokrajowcami czy z Polakami?

Mieszkam w Polsce, więc naturalnie trzymam się z Polakami. Na razie tu jest mój dom i zamierzam przebywać w tym kraju przynajmniej przez najbliższe dziesięć lat. Muszę dalej uczyć się języka, poznawać kulturę polską i to głównie dzięki kontaktom z Polakami. Ale czasami są takie chwile, kiedy jestem zmęczony i czuję się odizolowany. Wtedy lepiej mi pogadać z kimś po portugalsku i odstresować się w taki sposób.

■ A nie masz kłopotów z różnymi wersjami języka portugalskiego, bo masz kolegę z Brazylii?

Oczywiście portugalski w Angoli, Brazylii i Portugalii jest nieco inny. W moim kraju w każdym regionie poza portugalskim istnieje jeszcze język narodowy. W Luandzie to jest kimbundu. Czasami wplatamy słowa z języka narodowego w portugalski i to może być niezrozumiałe dla osób portugalojęzycznych. Chociaż młodzi ludzie coraz mniej mówią w języku kimbundu.

■ Kontaktujesz się z rodakami?

Ależ tak! Z rodziną i przyjaciółmi z Angoli kontaktuję się przez Internet. Poza tym mam przyjaciółki, które studiują w Europie: dwie w Portugalii, dwie we Francji, cztery w Wielkiej Brytanii. W czasie wakacji spotykamy się.

■ Jeśli porównać zachowanie Angolczyków i Polaków, to jaka będzie najbardziej widoczna różnica?

Angolczycy w porównaniu z Polakami mają większy temperament, są bardziej impulsywni, bardziej otwarcie pokazują swoje emocje. Jeśli Angolczyk nie zna Cię, ale chce z Tobą pogadać, to zrobi to bez skrępowania. Ludzie z Angoli nie przejmują się, skąd jesteś,

kim jesteś, co robisz. W Polsce jest inaczej, jednak Polska jest krajem bardzo religijnym, gdzie uważnie przestrzega się zasad, ale nie pomyśl sobie, że w Angoli nie ma religii.

■ Gdzie lubisz spędzać czas w Trójmieście?

W Sopocie, bo to jest miasto imprezowe. Lubię sopockie molo, galerię sztuki. Zachwyca mnie również Gdańsk Główny ze swoimi muzeami. Gdańsk to miasto z ciekawą historią, podoba mi się odnajdywanie śladów tej historii w mieście.

■ Co jeszcze robisz poza uczelnią?

Uwielbiam czytać książki dotyczące polityki. Poza tym uczę się języków obcych. Oprócz już wymienionych samodzielnie uczę się norweskiego, chciałbym też podjąć naukę arabskiego, żeby móc czytać Koran w oryginale. Biorąc pod uwagę, jakie miejsce zajmuje Bliski Wschód w świecie, uważam, że rozumiejąc to, co jest napisane w Koranie, lepiej zrozumieć niektóre rzeczy, które dzieją się tu i teraz. Lubię też czasami posiedzieć w domu, poszukiwać ciekawych informacji w Internecie lub porozmawiać z rodziną.

■ Czy coś niezwykłego przydarzyło Ci się w Polsce?

Tak. Na przykład ludzie chcieli dotykać moich włosów. Ja nie obrażam się [*śmiech*], bo rozumiem, że jest to wyraz zainteresowania z ich strony. Zwykli mieszkańcy nie mają

na co dzień do czynienia z Afrykanami, dlatego jesteśmy dla nich egzotyczni. Raz jechałem autobusem i wsiadła Pani z dzieckiem, które uważnie mi się przyglądało, a później zapytało: „Mamo, kto to jest?”. Matka zaczęła tłumaczyć, że jestem Panem pochodzącym z Afryki lub Ameryki Południowej. Zapamiętałem ten zabawny epizod.

■ Jakie są Twoje najlepsze wspomnienia z Gdańska?

Dwudziestego szóstego października miałem urodziny, ale byłem dopiero miesiąc w Gdańsku i prawie nikogo nie znałem. Siedziałem w swoim pokoju w akademiku i oglądałem przez Skype'a rodzinną imprezę w Angoli. W tym momencie mój kolega zaprosił mnie do siebie na herbatę, a tam na mnie czekała mała impreza. To było bardzo miłe i fajne, byłem szczęśliwy.

Dziękuję za rozmowę!

SWIETLANA PAWLENKO

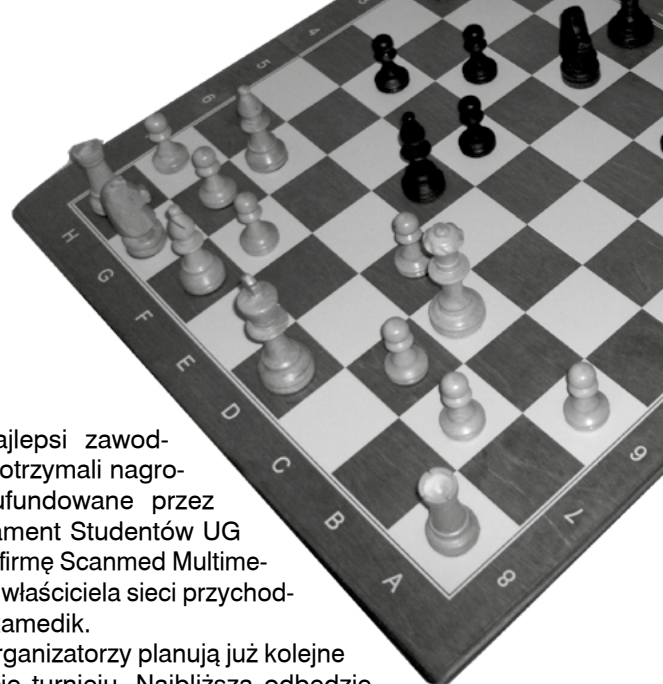


AMATORSKI TURNIEJ SZACHOWY

W sobotę, 20 lutego 2016 roku, w Domu Studenckim nr 10 Uniwersytetu Gdańskiego odbył się amatorski turniej szachowy, którego celem była popularyzacja szachów oraz propagowanie atrakcyjnych form spędzania wolnego czasu wśród członków społeczności akademickiej. Jego organizatorem był Parlament Studentów UG.

W turnieju mogli wziąć udział studenci, doktoranci i pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego. Do rywalizacji przystąpiło siedmiu studentów i jeden pracownik naszej uczelni. Turniej rozegrano systemem kołowym (siedem rund), czyli każdy z każdym. Kilkugodzinne rozgrywki przebiegały w miłej i towarzyskiej atmosferze, a zakończyły się następującymi rozstrzygnięciami:

- I miejsce: **Michał Poświatowski** – student Wydziału Zarządzania,
- II miejsce: **Karol Mach** – pracownik UG,
- III miejsce: **Przemysław Mitura** – student Wydziału Filologicznego.



Najlepsi zawodnicy otrzymali nagrody ufundowane przez Parlament Studentów UG oraz firmę Scanmed Multimedia – właściciela sieci przychodni Akamedik.

Organizatorzy planują już kolejne edycje turnieju. Najbliższa odbędzie się podczas tegorocznych Neptunaliów, w drugiej połowie maja.

Cel, który postawili sobie organizatorzy, został osiągnięty i to nie tylko za sprawą samego turnieju, ale również dlatego, że z szachów, którymi rozegrano turniej, korzystają na co dzień mieszkańcy domów studenckich Bałtyckiego Kampusu UG w Gdańsku-Oliwie.

WALERY RODZEWICZ



FOT. ARCHIWUM PARLAMENTU STUDENTÓW UG



FOT. ARCHIWUM PARLAMENTU STUDENTÓW UG



FOT. ARCHIWUM PARLAMENTU STUDENTÓW UG



FOT. ARCHIWUM PARLAMENTU STUDENTÓW UG

WYSTAWA „JAN HEWELIUSZ I JEGO GDAŃSK W 500-LECIE REFORMACJI”

W OBIEKTYWIE
AGNIESZKI
KAŹMIERCZAK





NOC BIOLOGÓW 2016

W OBIEKTYWIE AGNIESZKI KAŹMIERCZAK

